

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

- Nowy komendant policji
- Strategia rozwoju powiatu



- 75 lat OSP w Widelce
- Jubileusz ks. infułata



- Sukcesy "Mazurzanek"
- Dzieje Kolbuszowej - powstanie osady
- "Prezentacje" w skansenie



- Mała Fatima Rzeszowszczyzny - cd.
- Kolbuszowscy karatecy



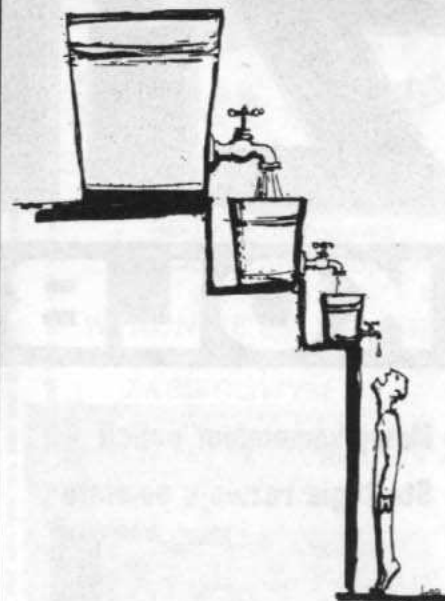
Prace w Farze

W kościele pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej kontynuowane są prace modernizacyjne, zmierzające do polepszenia wyglądu i standardu świątyni. Na podłodze układana jest barwna kompozycja geometryczna z najwyższej jakości granitu. Prace trwają od miesiąca. Przewiduje się ich zakończenie najpóźniej do grudnia br. Jest to już druga w ostatnim czasie wielka inwestycja Rady Parafialnej i ks. proboszcza Jana Guta. Ubiegłej zimy zamontowany został system grzewczo - klimatyzacyjny najnowszej generacji. Wcześniej wyremontowano i odrestaurowano plebanie oraz poszerzono chodnik wzdłuż ogrodu probostwa.

Wszystkie prace finansują ofiarni parafianie.



NA CZASIE...



AS

Więcej książek w bibliotekach...

Dzięki staraniom, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Kolbuszowej już po raz drugi uzyskała bezpłatnie z Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim w Warszawie 1 782 książki. Są to pozycje nowe, wydane w latach poprzednich jednak wartościowe i poszukiwane przez czytelników. Wśród nich znajduje się dużo tytułów z informatyki z literatury naukowej i popularnonaukowej, mniej jest pozycji z beletrystyki.

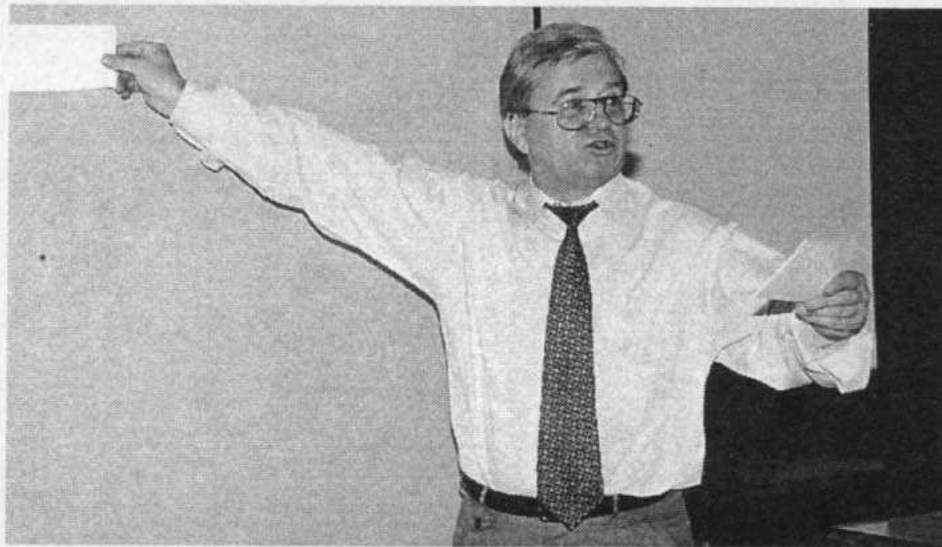
Na mocy porozumienia zawartego między zarządami powiatu i gminy od 1 czerwca br. nasza biblioteka przejęła funkcje biblioteki powiatowej, dlatego zamówiliśmy poszczególne tytuły w wielu egzemplarzach. Komisja doboru księgozbioru przeznaczyła do bibliotek kolbuszowskich 924 wol., pozostałe 858 pozycje po dokonaniu wyboru przez kierowników bibliotek gminnych, opracowaniu i wydrukowaniu kart katalogowych przekazano do bibliotek publicznych na terenie powiatu.

Ten dar cieszy, ponieważ będziemy mogli więcej książek udostępnić naszym czytelnikom jednak nie zastąpi on planowego i systematycznego zakupu. Mniej świadomość, że ilość kupowanych książek do bibliotek publicznych systematycznie maleje. Przykładowo w gminie Kolbuszowa w 1991r. kupiliśmy 6 863 a w ubiegłym roku 1 016 woluminów. W tym samym czasie cena jednostkowa kupowanej książki wzrosła z 1.75 zł do 17.61 zł czyli prawie 1000%. Jeszcze jeden przykład - w 1998 r. w bibliotekach publicznych całego powiatu kolbuszowskiego wydano mniej pieniędzy na zakup nowości niż w jednej gminie Boguchwała.

ANDRZEJ D. JAGODZIŃSKI

Na okładce: Sylwia Wilk z miejscowości Kupno.

Strategia rozwoju powiatu



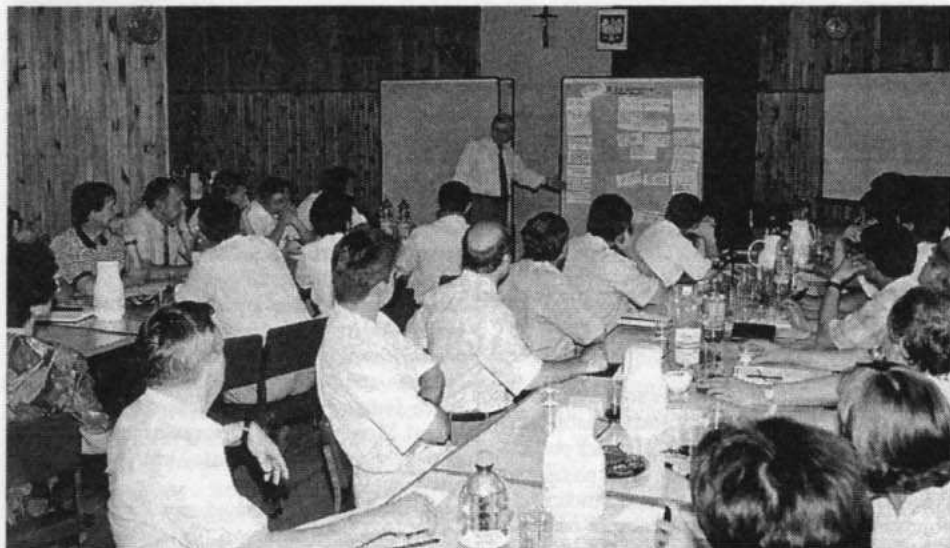
Profesor Klasik podczas spotkania z Radą Liderów powiatu kolbuszowskiego.

Rada Powiatu Kolbuszowskiego podjęła uchwałę w sprawie opracowania strategii rozwoju powiatu na lata 2000-2006. Będzie ona tworzona poprzez połączenie ścieżki analitycznej, koncepcyjnej i projektowej przy wykorzystaniu metody moderacji wizualnej. Dokument ten zostanie opracowany przy współpracy Rady Liderów Lokalnych i zespołu ekspertów.

W związku z tym, 3 lipca 1999 r., odbyło się w Kolbuszowej pierwsze spotkanie Rady Liderów, w skład której weszli przedstawiciele gmin wchodzących w skład powiatu kolbuszowskiego, reprezentanci instytucji gospodarczych i kulturalnych naszego regionu.

Z Radą Liderów Lokalnych współpracować będzie zespół ekspertów, którym kieruje prof. dr hab. Andrzej Kla-

sik, dziekan Wydziału Ekonomicznego Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, wieloletni pracownik Katedry Badań Strategicznych i Regionalnych Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Prof. Klasik jest specjalistą z zakresu organizacji i zarządzania, badań strategicznych i regionalnych, autor sieci publikacji i strategii rozwoju dla gmin Śląska i Małopolski. Prof. Klasik wchodzi w skład grupy ekspertów (przy Ministrze Gospodarki) opracowujących strategię narodową. Jest również regionalnym ekspertem odpowiedzialnym za opracowanie strategii województwa podkarpackiego. W naszym powiecie również gmina Kolbuszowa opracowuje strategię pod jego kierownictwem (przy współudziale dr Roberta Góry). W spotkaniu, 3 lipca 1999 r. uczestniczył również dr Robert



Góra, prodziekan Wydziału Ekonomicznego WSI i Z, adiunkt w WSI i Z, adiunkt w Katedrze Agromarketingu Akademii Rolniczej w Krakowie, Wydziału Ekonomii w Rzeszowie. Specjalista z zakresu marketingu narzędziowego, oraz zachowań dostosowawczych przedsiębiorstw do warunków rynkowych.

Wszystkich zaproszonych gości powitał starosta kolbuszowski Zbigniew Lenart. Na spotkaniu zwrócono uwagę na szanse, z których powinien skorzystać nasz powiat oraz na problemy, które należy rozwiązać. Przedstawiono możliwości rozwoju powiatu na lata 2000-2006. Zgodzono się, że strategia powiatowa musi odpowiadać strategii narodowej, wojewódzkiej oraz być spójna ze strategiami gminnymi.

ANNA CZACHOR

KOŚCIOŁOWI I OJCZYŹNIE

Piękny jubileusz 60-lecia kapłaństwa obchodzi w bieżącym roku, znany dobrze mieszkańcom całej diecezji rzeszowskiej, ks. infułat Józef Sondej. Gościł już wielokrotnie zarówno w Kolbuszowej, Cmolasie, jak i wielu innych parafiach naszego powiatu. Szczególnie bliska jest mu parafia Mazury. Urodził się bowiem w Mazurach 1 marca 1914 r. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. bpa Bardy w katedrze przemyskiej w dn. 25 czerwca 1939 r. Przez blisko 40 lat był proboszczem parafii Chrystusa Króla w Rzeszowie. W tym czasie odniósł wiele zasług dla tejże parafii. Był także inspiratorem i współtwórcą sześciu nowych parafii na terenie Rzeszowa. W dowód uznania w 1995 r. otrzymał godność infułata. Uchwałą Rady Miasta Rzeszowa z dn. 14 października 1995 r. nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Rzeszowa.

W niedzielę 27 czerwca br. w kościele pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie czcigodny jubilat przewodniczył uroczystej mszy św. koncelebrowanej, w której udział wziął m. in. ks. bp Edward Białogłowski. Uczestniczyło w niej wielu kapłanów, wśród których nie zabrakło kuzyna dostojnego jubilata ks. prał. Józefa Łasicy, oraz mazurskich rodaków - proboszcza parafii Farnej w Rzeszowie ks. prał. Stanisława Bełzy i proboszcza parafii Podwyższenia Krzyża w Rzeszowie ks. Franciszka Kołodzieja. Przybyły władze miasta Rzeszowa, parlamentarzyści, przedstawiciele Akcji Katolickiej, delegacje parafii, w których ks. jubilat pracował, mieszkańcy Rzeszowa, strażacy, oraz członkowie jego najbliższej rodziny z Mazurów, Posuch, Rzeszowa, a nawet z Płonkówka na Kujawach.

W pięknej homilii ks. prał. Stani-



W imieniu wsi Mazury życzenia jubilatowi składa sołtys Ludwik Korzenny.

slaw Bełza przedstawił drogę życiową ks. jubilata i jego dokonania. Życzenia, słowa uznania dla jego ofiarnej posługi kapłańskiej i błogosławieństwo przesłał Ojciec Święty Jan Paweł II.

Z okazji tego pięknego jubileuszu również zespół redakcyjny „Ziemi Kolbuszowskiej” składa gratulacje i najlepsze życzenia zdrowia, pomyślności, dalszych łask Bożych, opieki Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, no i doczekania w takiej pogodzie i młodości ducha, o jakiej ks. jubilat mówił w Rzeszowie-następnego jubileuszu 70 - lecia kapłaństwa.

Szczęść Boże!

BENEDYKT POPEK



Ksiądz infułat Józef Sondej z rodziną.

Fot. B. Popek

WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA...

STAROSTWO

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Kolbuszowej

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 16 mówi że „Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa”. Aktualny kształt polityki społecznej wobec rodziny wciąż się formuje dążąc do tego, aby pomoc społeczna znajdowała się jak najbliżej osoby lub rodziny wymagającej wsparcia. Tak więc społeczność lokalna - gmina - przejęła na siebie zobowiązania jakie, wobec osoby wymagającej pomocy powinna spełniać rodzina, która jednak z jakichś powodów, obiektywnych lub subiektywnych, tego nie czyni. Do tych zadań należy zapewnienie świadczeń z zakresu pomocy społecznej: zasiłków pieniężnych i pomocy w naturze tj. pomocy rzeczowej oraz usług opiekuńczych, poradnictwa prawnego i pedagogicznego.

Przyjętą zasadą w obecnie przeprowadzanej reformie administracyjnej państwa jest nienaruszanie kompetencji i zadań gmin. Powiat więc od 1 stycznia 1999 r. przejął niektóre zadania i kompetencje należące dotychczas do wojewody. W celu sprawnego ich wykonywania przy Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej zostało powołane Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie jako odrębna jednostka organizacyjna realizująca zadania finansowane ze środków własnych i budżetu państwa. W centrum zainteresowania PCPR - jak sama nazwa wskazuje - znajduje się rodzina, a właściwie jej członkowie, którzy ze względu na wiek, niepełnosprawność czy stan zdrowia, mogą być odsunięci na margines życia. PCPR ma za zadanie pomoc w integracji ze środowiskiem osób opuszczających placówki opiekuńczo - wychowawcze, zakłady dla nieletnich, rodziny zastępcze, placówki resocjalizacyjne. Szczególną troską otacza dzieci pozbawione opieki umieszczając je w rodzinach zastępczych i placówkach opiekuńczo-wychowawczych nie ingerując jednocześnie w naturalne prawa rodziców.

W swoich zadaniach ma również organizowanie i zapewnianie usług o określonym standardzie w domach pomocy społecznej o zasięgu ponadgminnym, oraz kierowanie osób ubiegających się o przyjęcie do domu pomocy społecznej i ustalanie odpłatności za pobyt. Na terenie naszego powiatu jest jeden dom pomocy społecznej, tj. Dom Pomocy Społecznej Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Cmolasie dysponujący 25 miejscami. Centrum jest w stałym kontakcie z innymi tego typu jednostkami i w miarę możliwości szuka miejsc w domach pomocy społecznej na terenie innych powiatów.

W celu szybkiego rozpoznawania potrzeb i sprawniejszej pomocy osobom potrzebującym, których - z różnych względów - jest coraz więcej PCPR współpracuje z innymi organizacjami społecznymi, fundacjami, stowarzyszeniami, osobami fizycznymi i prawnymi, oraz opracowuje powiatową strategię rozwiązywania problemów społecznych. Prowadzi również doradztwo metodyczne dla ośrodków pomocy społecznej i pracowników socjalnych, oraz rozpoznaje potrzeby i przygotowuje program działań w zakresie pomocy osobom bezdomnym, które zerwały trwale związki z gminą.

Bardzo specyficznym zadaniem jest pomoc i wsparcie dla osób niepełnosprawnych. Po decentralizacji PFRON niektóre zadania w tej dziedzinie zostały przeniesione na poziom powiatu i część z nich jest realizowana przez Powiatowe Centrum. Prowadzone są działania mające na celu umożliwienie osobom niepełnosprawnym uczestnictwa w życiu społecznym, co oznacza przygotowanie do aktywnego pełnienia różnorodnych ról społecznych, oraz pokonywania barier utrudniających włączenie się w życie społeczne.

Realizowane jest to poprzez stwarzanie możliwości uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych, które są aktywną formą rehabilitacji połączonej z elementami wypoczynku, mającą na celu poprawę sprawności, wyrobienie zaradności oraz pobudzenie i rozwijanie zainteresowań osób niepełnosprawnych. PCPR dofinansowuje pobyt na turnusie osoby niepełnosprawnej, a także pobyt opiekuna, jeżeli lekarz stwierdzi, że osoba niepełnosprawna wymaga opieki osoby drugiej.

Dofinansowywane są również działania zmierzające do ograniczenia skutków niepełnosprawności i likwidacji barier urbanistyczno-architektonicznych w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej, tj. wszelkie prace adaptacyjne zgodne z prawem budowlanym zmierzające do prawidłowego ukształtowania pomieszczeń mieszkalnych, w tym pomieszczeń sanitarnych wraz z ich wyposażeniem i dogodnym dojściem do mieszkania. W PCPR udzielane są informacje i wydawane wnioski o pożyczkę na zakup samochodu dla osób z dysfunkcją narząduuchu w ramach programu „Pegaz”, oraz wnioski o pożyczkę na zakup komputera dla osób niewidomych i niedowidzących w ramach programu „Homer”.

Do zadań należy również udzielanie pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub rolniczej i dofinansowywanie do wysokości 50% oprocentowania kredytu bankowego zaciągniętego na kontynuowanie tego rodzaju działalności przez osoby niepełnosprawne.

Bardzo wymiernym działaniem jest wspieranie zatrudnienia osób niepełnosprawnych poprzez dofinansowania udzielane pracodawcom na zwrot kosztów poniesionych w związku z organizacją nowych lub przystosowaniem istniejących stanowisk pracy, oraz zwrot kosztów wynagrodzenia wraz ze składką ZUS.

W najbliższym czasie przy Centrum zostanie powołany Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności.

Wszystkie te działania prowadzone są z myślą o tym, aby ułatwić życie osobom niepełnosprawnym. Musimy sobie jednak wszyscy zdawać sprawę, że na nic zda się likwidacja barier architektonicznych jeśli najpierw nie zlikwidujemy barier tkwiących w psychice ludzi sprawnych.

W kolejnych numerach „Ziemii Kolbuszowskiej” będziemy starali się przybliżyć Państwu bardziej szczegółowo poszczególne zadania wykonywane przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, oraz procedury związane z ich realizacją.

OFERTY POWIATOWEGO CENTRUM POMOCY RODZINIE

Jesteś osobą niepełnosprawną - albo sprawną inaczej jak to się obecnie mówi.

Wydaje Ci się, że życie toczy się obok Ciebie. Wszyscy gdzieś pędzą, czegoś szukają tylko Ty tkwisz w tym samym miejscu. Straciłeś wiarę i nadzieję, że może być inaczej; że i Ty możesz coś osiągnąć. Myśląc tak popełniasz błąd. Jesteś przecież wyjątkowym człowiekiem! Musisz tylko się przełamać; wyjść ze skorupy własnego świata, który sam sobie stworzyłeś.

My Ci w tym pomożemy. Przyjdź do nas albo po prostu zadzwoń. To takie proste a tak wiele może zmienić w Twoim życiu!

Jeżeli masz orzeczenie o stopniu niepełnosprawności albo pobierasz zasiłek pielęgnacyjny na dziecko możesz pojechać z nim na turnus rehabilitacyjny. Wystarczy, że zgłosisz się do nas po wniosek o przyznanie dofinansowania i druk wniosku kwalifikacyjnego, który wypełni lekarz. Wszystkie formalności załatwisz w ciągu kilku minut. Pomożemy Ci wybrać odpowiedni turnus adekwatny do Twoich oczekiwań, tak byś przez dwa tygodnie naprawdę żył pełnią całego twojego jestestwa i uwierzył, że świat nie jest taki zły. Wcale nie musisz mieć dużo pieniędzy by wyjechać. W zależności od dochodu Twojej rodziny możemy dofinansować pobyt uczestnika do 100% najniższego wynagrodzenia a pobyt opiekuna do 80% tegoż wynagrodzenia.

Chciałbyś pracować - poczuć się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa, dać z siebie wszystko co masz najlepsze? Nawet znalazłeś pracę, która mogłaby nadać sens Twojemu życiu, ale masz problemy z codziennym dojazdem. Nie martw się. Możesz starać się o kredyt na zakup samochodu, który ułatwi Ci codzienne życie. Kredyt jest bardzo nisko oprocentowany, przeznaczony na zakup nowego lub nieco starszego samochodu (nie starszego jednak niż trzyletni). Samochód może być z oprzyrządowaniem lub bez oprzyrządowania, to już kwestia Twojego wyboru. Wykorzystaj szansę, by pokonać kolejną barierę, tym razem komunikacyjną!

Poruszasz się na wózku. To takie trudne, gdy mieszkanie nie jest przystosowane do Twoich potrzeb. Już nie pamiętasz jak wygląda świat o poranku. Wszyscy wtedy śpią a Ty nie masz serca budzić najbliższych i prosić by wynieśli Twój wózek bo chcesz poczuć piękno wstającego dnia, zjednoczyć się z naturą.

Na to też znajdzie się rada. Możesz starać się o środki na likwidację barier architektonicznych. Stając się bardziej samodzielny odzyskasz pewność siebie, nabierzesz nowych sił by zmagać się z codziennością.

Zespół Uzgadniania Dokumentacji

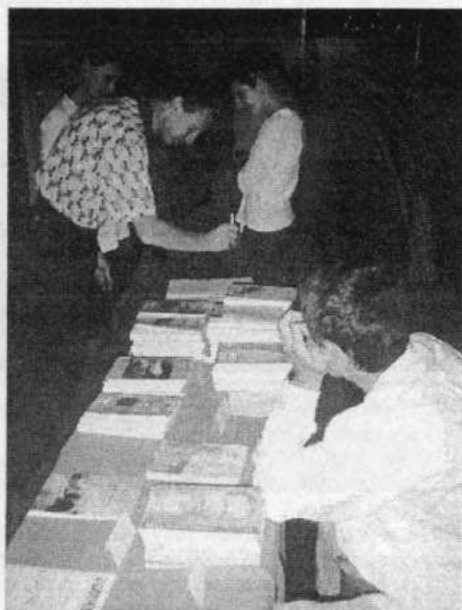
Z dniem 1 lipca 1999 r. został powołany Zespół Uzgadniania Dokumentacji Projektowej przy Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Kolbuszowej, ul. Kolejowa 10 (w budynku „Prefabetu”). Do zadań nowo powstałej jednostki należy nanoszenie na matryce map do celów projektowych, zaprojektowanych i uzgodnionych sieci uzbrojenia terenu. Do obowiązków Zespołu należy również uzgodnienie projektowanych sieci uzbrojenia terenu.

Każdy, kto jest zainteresowany uzyskaniem pozwolenia na budowę obiektu mieszkalnego i przyłączy wodociągowego, gazowego, elektroenergetycznego, kanalizacyjnego itp. powinien sam lub za pośrednictwem projektanta wcześniej uzgodnić projekt w w/w Zespole.

OŚWIATA I WYCHOWANIE...

„Mnie ta ziemia od innych droższa”

W dniu 19 czerwca w Szkole Podstawowej w Lipnicy odbyło się spotkanie promocyjne książki „Polska, Ojczyzna moja”, której autorem jest ks. prałat Adam Sudół. Autor urodzony w Lipnicy w 1920 r., na początku lat trzydziestych wyruszył ze swojej rodzinnej wioski w świat. Kształcił się najpierw w Rzeszowie, później w Przemyślu, by następnie w okresie wojny w bardzo trudnych warunkach w lesie pod Brzozowem, w seminarium duchownym przygotować się do kapłaństwa. Na kapłana został wyświęcony w kwietniu 1944 r. Przez 20 lat był wikarym w: Miło-



Sprzedaż wydawnictw regionalnych.

nie, Majdanie Królewskim, Rzeszowie, Krocinie, Hyżnem, Niewodnej, Stalowej Woli i Przeworsku. W 1964r. został proboszczem w Muminie, a od 1967 r. objął probostwo Sanok-Fara, gdzie funkcję tę pełnił do 1995 r. Mimo, że ze swojej rodzinnej ziemi - Lipnicy wyjechał prawie 70 lat temu, to zawsze do niej wracał. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu nigdy się nie wstydził swojego chłopskiego pochodzenia. Był raczej dumny, że jako syn chłopca zdobył wykształcenie i zawsze w swoich kazaniach i wystąpieniach upominał się i walczył o prawa dla wsi. W ostatnich latach szczególnie żywe są jego kontakty z rodzinną wioską. Tak jak dawniej odwiedza mieszkającą tu rodzinę i przyjaciół, ale również spotyka się z młodzieżą szkolną. Takie spotkanie uczniów szkoły w Lipnicy z ks. A. Sudółem odbyło się 10 listopada 1998 r. Zasadził wtedy wspólnie z uczniami 3 dęby dla uczczenia 80-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. To zasadzenie dębów było nawiązaniem do dawnej tradycji. Otóż ks. A. Sudół przypomniał uczniom, że gdy miał 8 lat to wspólnie z całą klasą pod opieką ówczesnego kierownika szkoły w Lipnicy Władysława Sochy zasadzili kilka dębów dla uczczenia 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości. Jedno z tych drzew rośnie do dziś, obok Domu Strażaka. Jest to już bardzo potężny dąb, który przypomina czas, który przeminął.

Ks. A. Sudół był również inicjatorem wydania wspomnień swojego ojca Jana Sudo-

ła, posła do Sejmu Ustawodawczego w latach 1919-1922. Wspomnienia te przygotowane przez niego do druku, ukazały się w formie książkowej w ramach wydawnictwa „Varia Kolbuszowskie”. Pomaga także miejscowej szkole. W tym roku przekazał do szkolnej biblioteki w Lipnicy ponad 250 książek.

Dobrze się więc stało, że szkoła w Lipnicy nie przegapiła wydania książki ks. A. Sudół i wyszła z inicjatywą spotkania promocyjnego, które zgromadziło wielu zacnych gości. Udział w nim oprócz nauczycieli, rodziny i przyjaciół księdza oraz mieszkańców Lipnicy wzięli również księża, władze samorządowe powiatu oraz gmin Kolbuszowa i Dzikowiec, przedstawiciele instytucji kulturalnych, świata nauki, służby zdrowia, organizacji kombatanckich, spółdzielczych i społecznych. Na spotkanie to przybyli księża: ks. prałat Władysław Włodarczyk - dziekan dekanatu raniżowskiego, ks. prałat Edward Ożóg - proboszcz lipnicki, ks. dr Edward Rusin - były redaktor radia Via, ks. Wojciech Szpara. Władze powiatowe reprezentowali Zbigniew Lenart - starosta powiatu i Dariusz Bzdzikot - przewodniczący Rady Powiatu. Obecny był Zbigniew Chmielowiec - burmistrz Kolbuszowej, jak i również Krzysztof Klecha - wójt Dzikowca, Marek Porębski - przewodniczący Rady Gminy w Dzikowcu, Augustyn Płaza - sekretarz Urzędu Gminy w Dzikowcu, oraz radni wsi Lipnica. Instytucje kulturalne z regionu reprezentowali: Andrzej Jagodziński - dyrektor biblioteki powiatowej, Benedykt Popek - redaktor naczelny „Ziemi Kolbuszowskiej” oraz Marian Piórek - dziennikarz tygodnika „Korso”. Na spotkanie przybyli również pracownicy naukowcy uczelni Lublina i Krakowa, których rodowód związany jest z Lipnicą. Uczestniczyli w nim dr Jan Konefał z małżonką - pracownicy naukowcy KUL-u oraz dr Krzysztof Jaskot, pracownik naukowy AGH. Z Lublina przybyła także Maria Mazur - była dyrektorka szkoły w Lipnicy w latach 1973-1978. W spotkaniu uczestniczyli również dr n. med. Jarosław Ragan, Mieczysław Godlewski - prezes powiatowy ŚZ ŻAK, Franciszek Ozga - wiceprezes powiatowego



Zarządu PSL, Franciszek Durak - prezes GS w Dzikowcu, Tadeusz Korzeniowski - przewodniczący Towarzystwa Miłośników Dzikowca. Tak liczny udział przedstawicieli władz oraz różnych instytucji i organizacji świadczy, że sprawy kultury rodzimej tradycji są im bardzo bliskie.

Spotkanie prowadził dyrektor szkoły Wojciech Mrocza, który po powitaniu uczestników spotkania wyjaśnił dlaczego szkoła w Lipnicy podjęła się organizacji spotkania oraz podzielił się kilkoma uwagami na temat książki „Polska, Ojczyzna moja”. Z kolei głos zabrał ks. dr E. Rusin, który jako redaktor katolickiego radia „Via” do 1998r., zaproponował ks. A. Sudółowi przygotowanie kilkunastu audycji radiowych o treści patriotycznej. Materiały z tych audycji stały się czynnikiem do napisania książki przez ks. A. Sudół, który w swoim wystąpieniu mówił nie tylko o książce, ale także o miłości do ziemi rodzinnej, o swoich powrotach do Lipnicy, o znaczeniu rodzimej tradycji i wiary w życiu każdego człowieka.

W dyskusji głos zabrali: ks. N. Włodarczyk, ks. E. Ożóg, starosta powiatu, przewodniczący Rady Powiatu, burmistrz Kolbuszo-

c. d. na str. 10



Autor książki odbiera kwiaty od młodzieży szkolnej.

Gimnazja w gminach powiatu kolbuszowskiego

Reforma oświaty, która wchodzi w życie z dniem 1 września 1999 r. nałożyła na gminy obowiązek powołania gimnazjów. Rady Gmin w powiecie kolbuszowskim odpowiednimi uchwałami powołały gimnazja:

1. **Miasto i Gmina Kolbuszowa** uchwałami z dnia 12 marca 1999 r. i 14 kwietnia 1999 r. powołała:
 - Gimnazjum Nr 1 mieszczące się w budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 przy ul. Kościuszki 1. Stanowisko dyrektora powierzono pani Aldonie Ragan. W gimnazjum będzie się kształcić 204 uczniów.
 - Gimnazjum Nr 2 mieszczące się w budynku Szkoły Podstawowej Nr 2 przy ul. Obrońców Pokoju 46. Stanowisko dyrektora powierzono panu Mirosławowi Kaczmarczykowi. W gimnazjum będzie się kształcić 240 uczniów.
2. **Gmina Majdan Królewski** uchwałami z dnia 8 marca 1999 r. powołała:
 - Gimnazjum Nr 1 w Majdanie Królewskim mieszczące się w budynku Szkoły Podstawowej w Majdanie Królewskim. Stanowisko dyrektora powierzono panu Waldemarowi Wachowskiemu. W gimnazjum będzie się kształcić 188 uczniów.
3. **Gmina Stary Dzikowiec** uchwałami z dnia 12.03.1999 r. powołała:
 - Gimnazjum w Dzikowcu mieszczące się

przy Szkole Podstawowej w Dzikowcu. Stanowisko dyrektora powierzono panu Zygmuntowi Skowrońskiemu. W gimnazjum kształcić się będzie 63 uczniów.

- Gimnazjum w Wilczej Woli mieszczące się przy Szkole Podstawowej w Wilczej Woli. Stanowisko dyrektora powierzono panu Zbigniewowi Wilczkowi. W gimnazjum kształcić się będzie 44 uczniów.
4. **Gmina Raniżów** uchwałami z dnia 27 lutego 1999 r. powołała:
 - Gimnazjum w Raniżowie mieszczące się w budynku Szkoły Podstawowej w Raniżowie. Stanowisko dyrektora powierzono pani Zofii Suska. W gimnazjum kształcić się będzie 92 uczniów.
 - Gimnazjum w Woli Raniżowskiej mieszczące się w budynku Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej. Stanowisko dyrektora powierzono pani Marii Bednarz. W gimnazjum będzie kształcić się 37 uczniów.
 5. **Gmina Niwiska** uchwałami z dnia 1 marca 1999 r. powołała:
 - Gimnazjum w Niwiskach zlokalizowane w budynku Szkoły Podstawowej w Niwiskach. Stanowisko dyrektora powierzono pani Halinie Rębisz. W gimnazjum będzie się kształcić 79 uczniów.
 6. **Gmina Cmolas** uchwałami z dnia 11 marca 1999 r. powołała:

- Gimnazjum w Cmolasie mieszczące się w budynku Szkoły Podstawowej w Cmolasie. Stanowisko dyrektora powierzono panu Józefowi Babiarsz. W gimnazjum będzie się kształcić 146 uczniów.

OPRAC. BOGDAN ROMANIUK

Uroczystym koncertem

25 czerwca br. zakończono pierwszy rok szkolny w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Kolbuszowej. Swoje osiągnięcia muzyczne poczynione przez naukę w szkole zaprezentowali uczniowie: Katarzyna Błat, Bogusława Kubińska, Katarzyna Kubiś, Anna Labuda, Karolina Maziarz, Joanna Rząsa, Natalia Smyrska, Katarzyna Tylutki, Tobiasz Magda, Kuba Moskał, Mateusz Szafrańc, Marcin Starzec, Piotr Starzec.

Z dziećmi pracowali pedagodzy: Justyna Fedus, Aleksandra Niezgoda, Ryszard Bajor, dyrektor szkoły Bronisław Niezgoda i Adam Stąpor. Koncert młodych wirtuozów podziwiali rodzice, oraz władze powiatu kolbuszowskiego.

AS

kol. ZOFII KATA

WRAZ Z RODZINĄ
WYRAZY GŁĘBOKIEGO
WSPÓŁCZUCIA Z POWODU
śmierci MĘŻA
składa
ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU NA-
UCZYCIELSTWA POLSKIEGO
W KOLBUSZOWEJ

W SŁUŻBIE ZDROWIA...

Dr n. med. Jarosław Ragan radzi:

Nadciśnienie tętnicze

Ze statystyki Polskiego Towarzystwa Internistycznego wynika, że co piąty Polak po 40 roku życia cierpi na nadciśnienie tętnicze krwi, jednak połowa chorych w ogóle o tym nie wie. Rozpoznanie nadciśnienia możliwe jest na podstawie regularnych pomiarów ciśnienia krwi. **Zdrowi ludzie powinni w celach profilaktycznych badać swoje ciśnienie raz w roku, po czterdziestce - co pół roku.**

Nie leczone nadciśnienie prowadzi do licznych powikłań zdrowotnych, w tym mózgowych, sercowych, nerkowych, krążeniowych. Ze wzrostem ciśnienia zwiększa się ryzyko zgonu.

Nadciśnienie jest chorobą układu krążenia, podczas której w naczyniach tętniczych panuje zwiększone ciśnienie krwi. U zdrowego człowieka w stanie spoczynku ciśnienie skurczowe nie powinno być wyższe niż 140 mm Hg, rozkurczowe - poniżej lub równe 90 mm Hg. Ciśnienie nie ma przez całą dobę wartości stałej. W nocy jest nieco niższe niż w dzień. Stres czy wysiłek fizyczny, wysoka temperatura, chłód czy ból mogą zwiększyć wartość ciśnienia w ciągu kilku minut. Są to jednak zmiany krótkotrwałe.

Najczęstszą formą nadciśnienia jest nadciśnienie tętnicze pierwotne, a więc takie, którego przyczyna nie została dokładnie rozpoznana. Często jest ono skłonnością rodzinną, cierpi na nie wiele osób z nadwagą. Na wystąpienie nadciśnienia może mieć wpływ nadużywanie soli kuchennej w codziennej diecie, regularne spożywanie alkoholu i przyjmowanie niektórych leków np. sterydy, środki antykoncepcyjne. Tylko u 5% pacjentów z nadciśnieniem jest ono spowodowane chorobą organiczną np. niektórymi chorobami nerek,

nadnerczy czy cukrzycą. Na pewne czynniki ryzyka wystąpienia choroby nadciśnieniowej, jak uwarunkowania genetyczne czy upływ czasu (ciśnienie wzrasta wraz z wiekiem zwłaszcza po 50 roku życia), nie mamy wpływu. Inne - zależą od nas, od naszego trybu życia, zwłaszcza wagi ciała i umiejętności reagowania na stresy. „Pan Bóg dał ludziom jedzenie, a diabeł kucharza” - powiedział kiedyś Lew Tolstoj, wielki smakosz. Często, niestety, ulegamy w tej sferze podszeptom diabła i waga - a za nią ciśnienie - leci w górę. Warto tu przytoczyć **dziewięć grzechów głównych popełnianych regularnie w polskich kuchniach:**

1. Za mało razowego pieczywa.
2. Za mało mleka, nasion strączkowych i ryb.
3. Za mało warzyw i owoców.
4. Za dużo tłuszczów, zwłaszcza zwierzęcych.
5. Zwyczaj częstego jedzenia tłustych wędlin.
6. Za dużo cukru, słodczy i soli kuchennej.
7. Za długie przerwy między posiłkami i zbyt obfite dania.
8. Rezygnacja z pierwszych śniadań.
9. Zbyt późne jedzenie obiadu i kolacji.

Efektom tych grzechów jest nadwaga i otyłość.

ZŁOTE RADY DLA NADCIŚNIENIOWCÓW:

1. Nigdy nie martw się niepotrzebnie i na zapas - stres podnosi ciśnienie.
2. Mierz ciśnienie regularnie.
3. Nie prześcigaj wciąż samego siebie - odpręż się, zrezygnuj co pewien czas z wysokich obrotów.
4. Ceń swój czas wolny - odpoczywaj, posłuchaj muzyki, poczytaj książkę.

5. Popraw sylwetkę i kondycję, a więc regularnie spaceruj, biegaj, ćwicz.
6. Wyrównaj deficyt snu - w czasie weekendu zawsze utnij sobie półgodzinną drzemkę w ciągu dnia.
7. Nie pal, nie pij, odstaw przynajmniej na jakiś czas kawę i mocną herbatę. Alkohol ogranicz do jednego drinka, kieliszka wina, czy butelki piwa, gdyż większa ilość szkodzi.
8. Utrzymuj prawidłową wagę ciała.

ALARMUJĄCE SYGNAŁY:

Nadciśnienie nie boli, nie daje określonych symptomów, ale niektóre sygnały mogą zwiastować jego obecność. Jeżeli więc zauważyłeś /aś/ u siebie - niekoniecznie regularnie często - takie objawy jak:

- bóle głowy zwłaszcza w części potylicznej,
- mroczki przed oczami i pogorszenie wzroku,
- zaburzenia snu, aż do bezsenności,
- kilkuminutowe bóle w klatce piersiowej,
- dzwonienie w uszach,
- częstszą niż zwykle potrzebę oddawania moczu,
- nie uzasadnione niczym zwiększone pragnienie,
- krwawienie z nosa, to koniecznie zgłoś się do lekarza! To mogą być sygnały, że ciśnienie przekroczyło normę.

Moja uwaga

Informuję, że dane zawarte w artykule „Sytuacja w kolbuszowskim ZOZ-ie” (Ziemia Kolbuszowska nr 2/43), dotyczyły początkowego okresu wprowadzania reformy służby zdrowia.

LEK. MED. JANUSZ KOSIĄK

Ze swej strony pragniemy dodać, że tekst lek. med. Janusza Kosiaka napisany został w marcu br do planowanego kwietniowego numeru „Ziemi Kolbuszowskiej”

REDAKCJA

W ŚWIECIE KULTURY...

Prezentacje Twórczości Ludowej

6 czerwca w kolbuszowskim skansenie odbyła się kolejna - trzecia edycja „Prezentacji Twórczości Ludowej”. Głównym celem imprezy było zaprezentowanie odwiedzającym skansen, prawie zapomnianych ludowych rzemiosł i umiejętności. Podczas trwającego do późnego wieczora pokazu, w scenarii starych wiejskich zagród rozrzuconych wśród pól i lasów, swoje rękodzieła i techniki ich wykonania prezentowali kowale -

scy z Glinika, kręcenie „kiczek” ze słomy - Stanisław Soja z Woli Raniżowskiej, toczenie świec z wosku pszczelego - Stanisław Jaworek z Nawsia, gospodynie lepiące z ciasta weselne szyszki - Paulina Adela Filip i Maria Filip z Chmielnika i wycinające z papieru ozdoby izb - Anna Rzeszut, oraz członkinie zespołu „Lasowiaczki” z Baranowa Sandomierskiego.

Jak co roku, nie zabrakło również ar-



Występy kapel ludowych.

Stanisław Wozowicz, Robert Sądziadek z Góry Ropczyckiej i Stanisław Kapela z Niedźwiady, garncarze - Jan Kot z Medyni Głogowskiej, Bolesław Panek i Stanisław Woś z Zalesia, zabawkarze: Jan Stopyra z Brzozy Stadnickiej, Jan Puk z Trzeźni k/ Sandomierza, łyżkarz - Alfred Dudziak z Brzozy Stadnickiej, plecionkarze wyplatający różne przedmioty użytkowe i ozdobne z wikliny, korzenia, rogorzyny i słomy - Jan Koszałka z Głogowa Młp, Marian Jamróż z Weryni, Stefania Suchora ze Stojeszyna i Bronisława Pyc z Zawadki. Obok nich pracowali ożywając stare warsztaty i techniki gospodarcze, demonstrujący kręcenie powrozów z konopi - Stanisław, Krzysztof i Józef Cebul-

tystów ludowych. Swoje prace pokazywali malarze i rzeźbiarze wiejscy. W sumie odwiedzający tego dnia skansen mogli podpatrzeć pracę i kupić wyroby ponad dwudziestu twórców i rzemieślników wiejskich.

Niewątpliwą, dodatkową atrakcją dla gości była degustacja prawdziwego wiejskiego chleba, sera, masła i maślanki, a także możliwość skosztowania tradycyjnych potraw kuchni lasowiackiej, przywiezionych przez gospodynie z Mazurów i Baranowa Sandomierskiego. Na spragnionych i głodnych a nie przepadających za potrawami regionalnymi czekał bufet bogato zaopatrzonej w liczne inne dania (np: kielbaski) i napoje.



Rzeźbiarz ludowy - Jan Puk.

Pokazom w skansenie towarzyszyły występy zespołów obrzędowych z Nosówki, Kolbuszowej Górnej, Baranowa Sandomierskiego i z Wysokiej, kapel z Grębowa i Władysława Pogody z Kolbuszowej, zespołów śpiewaczych z Kolbuszowej Górnej, Mazurów i Jamnicy, oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Kolbuszowska”. Oprawę występom na scenie, okraszoną gwarą i humorem ludowym dała pani Stefania Buda z Nosówki.

Tegoroczna impreza ściągnęła do Parku Etnograficznego w Kolbuszowej ok. 7 tys. zwiedzających, z których większość mimo spędzenia tu całego dnia nie miała ochoty rozstawać się ze skansenem. Nawet w tak krótkiej wzmiance nie można pominąć informacji o sponsorach „III Prezentacji...”. Tylko dzięki ich hojności udało się zaprosić do udziału w imprezie tak wielu przedstawicieli ginących już dziś na wsi zawodów oraz zespoły ludowe. Sponsorami „III Prezentacji...” byli: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Fundacja „Cepelia” z Warszawy, Starostwo Powiatowe z Kolbuszowej i Firma Handlowa „Kastor” z Kolbuszowej.

WOJCIECH DRAGAN
FOT. W. DRAGAN, R. STYGA.



Można było podziwiać pracę twórców ludowych...



... A także spróbować lasowiackich potraw.



W dniach 23 i 24 czerwca 1999 r. odbywał się w Liceum Ogólnokształcącym im. Janka Bytnara w Kolbuszowej Festiwal Twórczości Artystycznej Młodzięzy „FETA' 99”.

Impreza ta ma już swoją małą tradycję. Odbywa się po raz drugi, pomagając spotkać się dzieciom i młodzieży szkół podstawowych i średnich. Jednak po raz pierwszy była to impreza obejmująca cały obszar powiatu kolbuszowskiego.

Na otwarciu Festiwalu, obok dzieci, młodzieży, nauczycieli, przybyli przedstawiciele Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego i Zarządu Miasta i Gminy Kolbuszowa, którzy patronowali całej imprezie. Po uroczystym rozpoczęciu przeglądu przez dyrektorów Liceum Ogólnokształcącego Jolantę Lenart i Waclawa Leśniaka, wystąpił starszy Zbigniewa Lenarta i burmistrza Zbi-

gniewa Chmielowca około 700 uczniów szkół podstawowych i średnich oglądało występy swoich rówieśników. Choć z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, nie odbył się korowód uczestników przeglądu ulicami miasta, to wykazali się oni w wybranych przez siebie kategoriach tematycznych. Obok przedstawienia inscenizacji, recytacji, utworów wokalnych i instrumentalnych, występów kabaretów szkolnych, uczestnicy przedstawili swoje prace plastyczne, rękodzieło artystyczne, gazetki szkolne i grafikę komputerową. Dorobek artystyczny wszystkich uczestników oceniała komisja, w skład której weszli nie tylko nauczyciele, osoby zajmujące się profesjonalnie muzyką, plastyką, ale również przedstawiciele młodzieży. Wieczorem była okazja do zabawy na dyskotekę zorganizowanej w stylu lat 60-tych.

W drugim dniu Festiwalu podsumowano pracę wszystkich 250 uczestników przeglądu artystycznego. Wręczono nagrody i dyplomy. Pierwsze miejsce w poszczególnych kategoriach otrzymali: za prace plastyczne: Anna Dec - SP Mazury, Justyna Dziuba - SP Płazówka, Dominika Popek - SP

Mazury, Maria Rauch i Igor Labuda z LO Kolbuszowa. Za rękodzieło: Anna Wiącek - kl. VII SP, Aneta Achtyl i Anna Konefał - ZSR Werynia. Za tańce nagrody otrzymali: Zespół Pieśni i Tańca przy SP Nr 1 w Kolbuszowej oraz Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Kolbuszowska” z LO Kolbuszowa. Najlepszym wokalem mogą się poszczycić: Katarzyna Liszcz z Widelki i Edyta Potocka z Mazurów. W kategorii zespołów muzycznych wyróżnienie otrzymał Zespół Dies Netastus, działający przy MDK w Kolbuszowej. Bezkonkurencyjnymi kabaretami okazały się: „Kopciuszek inaczej” ze SP w Widelce i Kabaret „MPFTW” - LO Kolbuszowa. Nagrody ufundowali: Zarząd Powiatu Kolbuszowskiego oraz Zarząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej. Imprezę sponsorowali także: PHU „OREX”, AGA, ABAKUS. Występy laureatów zakończyły kolbuszowską FETĘ' 99. Impreza ta pokazała, że dzieci i młodzież potrafią łączyć obowiązki szkolne z rozwijaniem pasji. Festiwal był okazją, aby także pożegnać rok szkolny i powitać czas swobody i rozrywki.

ANNA CZACHOR

Mazurzanki w Kazimierzu



Na rynku w Kazimierzu, stoją od lewej: Pani instruktor mgr Jolanta Dragan, Zofia Fila, Monika Dec, Maria Fila, Maria Białas, Edyta Potocka, Stefania Sondej, Alicja Adamczyk, Genowefa Makusak i kierowniczką zespołu Emilia Adamczyk.

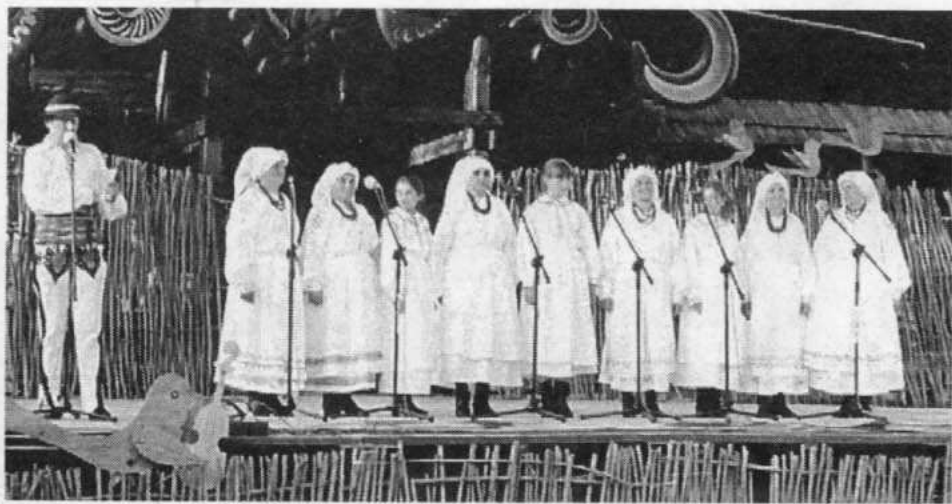
Od ponad trzydziestu lat w Kazimierzu nad Wisłą organizowany jest Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. W tym roku, w dniach 25-27 czerwca odbyła się jego XXXIV edycja.

Ten największy i najbardziej prestiżowy, związany z folklorem festiwal w Polsce gromadzi setki uczestników z całego kraju a także tysiące miłośników muzyki ludowej z Polski i różnych krajów całego świata. W ciągu trzech festiwalowych dni Kazimierz ożywa, jego przepiękne uliczki i rynek stają się radosne, kolorowe a to za sprawą samych uczestników, ubranych w swoje tradycyjne regionalne stroje, szczęśliwych, że mogą tu być, występować przed ludźmi, którzy rozumieją i kochają muzykę ludową. Kazimierz przez trzy dni rozbrzmiewa muzyką. Dobiega ona z estrady usytuowanej na małym rynku, gdzie gospodarzami byli dwaj wspaniali konferansjerzy: Józef Broda i Stanisław Jaskuła. Obaj dbali o to, by wykonawcy dobrze się czuli na scenie i nie mieli tremy, bo występują tam nie profesjonalści lecz

zwykli ludzie obdarzeni wspaniałym głosem lub umiejętnością gry na instrumencie (ale nie wyszkoleni w tym względzie) a także dysponujący dobrą pamięcią, dzięki której przechowały się stare ludowe obrzędowe pieśni czy autentyczne tematy muzyczne.

Kazimierski festiwal ma charakter konkursu ocenianego przez komisję artystyczną, w składzie której zasiadają najwybitniejsi w Polsce badacze folkloru, pracownicy uniwersytetów i instytucji zajmujących się kulturą ludową. Występy oceniane są w 5 kategoriach: kapel, zespołów śpiewaczych, solistów instrumentalistów, solistów śpiewaków oraz w kategorii zwanej: „Duży-Mały” (mistrzowie występują wraz ze swymi uczniami).

W tegorocznym festiwalu brały udział także członkinie zespołu śpiewaczego z Mazurów, które zakwalifikowały się do wzięcia w nim udziału w kategorii zespołów śpiewaczych. Jechały z ogromną treścią, bo przecież zespół powstał dopiero 2 lata temu (w Kazimierzu najczęściej występują zespoły śpiewające o wiele dłużej). Było sporo niepokoju i nerwów przed występem ale niezawodny Staszek Jaskuła rozbałił zespół swoimi góralskimi gadkami. Jak się okazało skutecznie. Gdy



Staszek Jaskuła zapowiada występ zespołu.

panie wyszły na scenę, trema uleciała. Zaśpiewały 3 pieśni: „Dojże nam Boże” - obrzędową weselną, śpiewaną przy pleczeniu różgi, „Oj na podwórecku” - koledę życzącą dla panny oraz „Kasiejko moja” - pieśń miłosną, którymi wyśpiewały sobie III miejsce. Komisja artystyczna nie szczędziła pochwał za repertuar i wykonanie pieśni a także zachęcała zespół do dalszej pracy i wyszukiwania dawnych autentycznych ludowych pieśni, takich jakie zespół zaprezentował na kazimierskiej scenie.

Poza powiatem kolbuszowskim dawne województwo rzeszowskie reprezentowali jeszcze inni wykonawcy. Nie można nie wspomnieć o wspaniałym występie najstarszego uczestnika festiwalu - skrzypka Henryka Kretowicza z Głogowa Małopolskiego. Wygrywane przez niego tradycyjne melodie z okolic Głogowa oczarowały słuchaczy, wzruszały. Grał je bardzo autentycznie, tak jak grywał przed laty na wiejskich weselach czy zabawach. Zademonstrował wielki kunszt ludowej gry na skrzypkach i ogromną znajomość autentycznych wątków melodii z okolic Głogowa co zadecydowało, że jury konkursu przyznało mu I nagrodę w kategorii solistów instrumentalistów.

Dużym sukcesem może poszczycić się kapela ludowa z Hyżnego, która w kategorii kapel zajęła III miejsce, prezentując ludowe autentyczne rzeszowskie melodie.

Laureatom gratuluję i życzę dalszych sukcesów.

JOLANTA DRAGAN



Mazurskie lasowiczki słuchają góralskich kawałów... Niestychane.

Kolejny sukces "Mazurzanek"

Zdobycie III miejsca na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą nie jest ostatnim sukcesem zespołu śpiewaczego "Mazurzanek" z Mazurów. 4 lipca br. na IV Wojewódzkim Przeglądzie Wiejskich Zespołów Śpiewających Tyczyn '99 "Mazurzanek" zajęły drugie miejsce. Przypomnijmy, rok temu w Tyczynie zajęły pierwsze miejsce. Śpiewającym paniom z Mazurów, jak i prowadzącej je instruktorce gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

(BP)

NAGRODA MINISTRA KULTURY I SZTUKI

dla
Zespołu Śpiewaczego

z *Mazurów*

gm. Raniżów

za zajęcie II miejsca
w IV Wojewódzkim Przeglądzie
Wiejskich Zespołów Śpiewających
Tyczyn '99

Organizatorzy:
WZIGOR w Rzeszowie
M-GOK w Tyczynie

Jury:

Michał
Grzesz
Przewodniczący

Tyczyn, 4 lipca 1999 r.

Dobrze się bawić i wypoczywać

W Kolbuszowej Górnej, w tamtejszym Domu Kultury realizowany jest program spotkań z dziećmi pn. "Lato '99". W programie zajęć są tak dziwne, śmieszne i interesujące zabawy jak: Duety do mety, Reki na Kart, Piramida, Sekrety rodzinne. Na pytanie: co pod tymi tajemniczymi nazwami zabaw się kryje można odpowiedzieć udając się do Domu Kultury w Kolbuszowej Górnej.



Pod fachowym okiem plastyka Katarzyny Cebuli-Cesarz, dzieci mogą wziąć udział w konkursach, warsztatach i zajęciach plastycznych, zakończonych wystawą powakacyjną, rozdaniem nagród i wyróżnień osobom, które postanowiły wakacyjny czas spędzić mądrze i przyjemnie, tworząc swoje, własne dzieła plastyczne. Przy tym dobrze się bawić i wypoczywać. Dla młodych sportowców przewidziane są rozgrywki tenisa stołowego. Dla przyszłych arcy mistrzów rozgrywki szachowe. Ambitni będą mogli zrobić własny, autorski film video. W planach jest zarysowana wycieczka do Klubu Zabajka w Głogowie Młp. i przejażdżka rowerowa.

Piękny okres wakacyjny szybko umyka, dlatego młody czytelniku pośpiesz przedko do Domu Kultury w Kolbuszowej Górnej, a tam spotkasz fajnych kolegów i ciekawe zajęcia dla siebie.

ANTONI STĄPOR

Pyłki

Dla przypomnienia

Problemy z edukacją dzieci nie są nowe. Dla przypomnienia zacytujmy okólnik zamieszczony w „Powiatowym Dzienniku Urzędowym C. k. Starostwa... w Kolbuszowej z dnia 19 marca 1913 r., Nr 5

„Ze sprawozdań wizytacyjnych c. k. okręgowego Inspektora szkół z przykrością powzięła c. k. Rada szkolna okręgowa, że frekwencja w wielu szkołach wprost urąga liczbie dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę. Przyczyna złego tkwi w pierwszym rzędzie w rodzicach, którzy nie oceniając dobrodziejstwa nauki, albo z rozmysłu nie posyłają dzieci do szkoły, albo też pobłażliwie zezwalają, by dzieci bez powodu pozostawały w domu.

Nie można przemilczeć i tej okoliczności, że w wielu wypadkach współwina ciąży także na zarządach szkół... (i dalej) ... „Używanie dziecka do robót domowych, gospodarczych lub przemysłowych nie można uznawać za powód usprawiedliwiający nieobecność” (w szkole).

Okólnik podpisał Przewodniczący c. k. Starosta dr Matyjas, który zapowiadał, że winnych zaniedbań będzie karal.

OPR. ADJ

Biblioteka dzieciom

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej organizowane są interesujące i wszechstronne zajęcia dla dzieci i młodzieży.

W programie pod szyldem „Wakacje w Bibliotece '99” na pewno każdy młody człowiek znajdzie coś milego i ciekawego dla siebie. Zabawy rozpoczęły się 28 czerwca ogłoszeniem konkursu pt. „Pożeracz książek”. Potrwają prawie codziennie oprócz sobót i niedziel do 27 sierpnia. Tego dnia nastąpi podsumowanie konkursu i nagrodzenie laureatów. Program spotkań obejmuje projekcję bajek i filmów, wyświetlanie slajdów, pokazy fotografii ze zbiorów biblioteki. Kto zechce może odbyć „Wirtualną wycieczkę po Krakowie” lub podziwiać fascynujące „Starożytne cywilizacje” na pokazach multimedialnych. Najmłodszy mogą się zmagać z grami komputerowymi lub wsłuchać się w czytane utwory Czesława Janczarskiego. Dla tych, których rozpira energia twórcza lub chcą stanąć w szranki, są przewidziane konkursy literackie, plastyczne oraz wiedzy. Ze szczegółowym programem zajęć można się zapoznać w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej, która w okresie wakacji czeka na swoich czytelników od godz 10⁰⁰ do 18⁰⁰.

Przyjemnej zabawy!

OPRAC. ANTONI STĄPOR

c. d. zr str.5.

wej, wójt Dzikowca, a także B. Popek, M. Piórek, dr J. Konefał i Jan Borkowski. Podczas dyskusji zrodziła się myśl napisania rozprawy naukowej na temat życia ks. prałata Stanisława Sudola, długoletniego proboszcza parafii Dzikowiec, którego świątobliwe życie budzi szacunek u ludzi nie tylko związanych z dzikowiecką ziemią. Powrócono także do idei zjazdu Lipniczan, a więc tych wszystkich, którzy z Lipnicą są związani latami swego dzieciństwa i młodości, a później wyruszyli w świat po wiedzę, pracę, lepszy los. Takie spotkanie byłoby powrotem do swych korzeni, a zarazem okazją do zjednoczenia się wokół wspólnych problemów ziemi rodzinnej.

Z treściami promowanej książki współbrzmiały hasła, które stanowiły elementy dekoracji wykonanej z okazji spotkania. Hasła te to: „Mnie ta ziemia od innych droższa” i „Prawda, dobro i miłość to wartości, które nigdy nie przemijają”. Do tych haseł odwoływali się niektórzy dyskutanci mówiąc, że spotkanie takie to nie tylko przybliżenie promowanej książki, ale to także umocnienie miłości do ziemi rodzinnej, która zawsze jest droższa od innych. To głoszenie prawdy, ale z miłością, bo tak jak zaznaczył prowadzący to spotkanie, że nawet prawda użyta bez miłości przynosi zło.

Spotkanie udowodniło, że takie imprezy integrują społeczność lokalną, umacniają więzi z władzą, a zarazem uświadamiają oczywistą prawdę, że czasu nie można zatrzymać, ale z przeszłości należy brać i wydobywać to co dobre, co służy ludziom i umacnia miłość do ziemi, która jest namszczególnie droga tj. do naszych małych ojczyzn.

(WM)

Wesoło na stadionie

Polski Komitet Pomocy Społecznej w Kolbuszowej w dniu 11 lipca br. zorganizował Festyn Charytatywny. Jak na dobry festyn przystało były atrakcyjne zabawy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W ten niedzielny, słoneczny dzień już od godz. 14⁰⁰ można było spędzić przyjemnie czas na kolorowym festynie, w towarzystwie najprawdziwszych, bieszczadzkich kowbojów. Chętni mogli odbyć przejażdżkę konną, wcześniej posilając się krzepiącym bigosem lub grochówką. Przybyłym na festyn oprócz bieszczadników towarzyszył rzeszowski zespół Galicja Folk Band i jego żywiołowa muzyka. Dla kibiców sportu była prawdziwa gratka, mecz piłki nożnej oldboyów Stal Mielec - Kolbuszowianka. Dzieci



pasjonowały się grami, konkursami i loterią niespodzianką. Do późnych godzin wieczornych trwała potańcówka. Galicja Folk Band przygrywał skoczną, barwną i rześką muzykę ludową irlandzką, amerykańską, cygańską i wreszcie naszą polską.

Na festynie nogi do tańca rwały się same, porftele chudły lecz serca były coraz pogodniejsze i chojnie otwarte dla potrzebujących, reprezentowanych przez Polski Komitet Pomocy Społecznej w Kolbuszowej.

ANTONI STĄPOR

NA ŚLADACH POLSKOŚCI W PARYŻU

Na rue Lamandé znajduje się polskie liceum. Wchodzi się do niego przez ładnie rzeźbioną bramę z godłami Polski, a na podwórzu stoi pomnik poświęcony Sewerynowi Gałęzowskiemu, na którym widnieje napis: „Młodzież polska wychowana na obczyźnie dobroczyncom swoim...”, a wśród tych dobroczyńców: Mickiewicz, Zaleski, Paderewski. Na ścianie środkowej budynku: popiersie Kołłątaja, Czackiego, medalion Mickiewicza.

W roku 1841 w mieszkaniu generała Dwernickiego przy ulicy Odéon zawiązał się komitet, mający zorganizować szkołę dla dzieci polskich emigrantów, żołnierzy z powstania listopadowego, by je wychować w duchu polskim. W następnym roku szkoła została otwarta w Châtillon pod Paryżem, a po roku została przeniesiona do Paryża, najpierw na ulicę Batignolles, a potem po roku 1874 na ulicę Lamandé. Została ona uznana dekretem Napoleona III za instytucję użyteczności publicznej i zaopatrzona w dotację rządową. Z pomocą finansową związane są również takie osoby jak: Mickiewicz, który był wiceprzewodniczącym komitetu rodzicielskiego, Goszczyński, Chopin, Lelewel, Kraśzewski, Paderewski, Sienkiewicz.

Ze szkoły tej wyszło wielu późniejszych inżynierów, lekarzy, którzy zajmowali wybitne stanowiska we Francji. Uczniami szkoły byli np.: znakomity fizjolog Babiński, rzeźbiarz Cyprian Godebski, profesor Sorbony i znany w całej Francji mistrz sztuki kulinarnej, autor wielu książek z tego zakresu Edward Pomian - Pożerski. Tu uczyli się synowie Mickiewicza i syn Ludwika Waryńskiego. Na podwórzu szkolnym są tablice pamiątkowe uczniów i profesorów poległych w wojnach 1863, 1871, 1914-18, 1939-45.

Liceum na ulicy Lamandé jest jedyną tego rodzaju polską szkołą poza granicami

kraju. Druga polska szkoła istniała przy Bulwarze Montparnasse nr 80. Obecnie mieści się tam szkoła francuska, ale zdobi ją wciąż tarcza z herbami Polski i Litwy.

Jest jeszcze w Paryżu jedno niezmiernie cenne dziedzictwo Wielkiej Emigracji: Biblioteka Polska, która znajduje się na l'île Saint-Louis (Wyspie Św. Ludwika), w pałacu pod nr 6 na Wybrzeżu Orleańskim. W sprawie jej powstania pisał sam Mickiewicz. Założona w 1838 roku, przekazana Akademii Umiejętności w Krakowie w roku 1893, wzbogacona Muzeum Mickiewiczowskim w roku 1903 przez Władysława Mickiewicza. Na podwórzu Biblioteki wmurowano trzy tablice. Dwie z nich podają największe nazwiska emigracji i nazwy instytucji, które się dla Biblioteki zastrzegły. Na środkowej, z przywiezionym tu z Waweli starym Orłem Polski - najwazniejszej daty z historii Biblioteki. Dziś Biblioteka zawiera ponad 100 tysięcy książek, ponad 20 tysięcy rycin, ponad 10 tysięcy rękopisów, poza tym wiele map, medali, monet.

Muzeum Mickiewicza jest największym zbiorem pamiątek po poecie ze wszystkich okresów jego życia. O Mickiewiczu myślimy ciągle w Paryżu. Przypomina go pomnik wykonany przez rzeźbiarza francuskiego Bourdelle'a, odsłonięty w roku 1928 na placu Alma, a po wojnie przeniesiony bliżej Sekwany na Cours Albert I, gdzie ma piękną perspektywę. W College de France, w Dzielnicy Łacińskiej, w jednej z sal wykładowych znajduje się wmurowany medalion z popiersiami Mickiewicza, Micheleta i Quineta - wszyscy trzej to profesorowie tej wszechnicy.

OPRACOWAŁA NA PODST. KSIĄŻKI AUGUSTA GRODZICKIEGO „PARYSKIE A.B.C.”
JOANNA ZIOŁO.

Z KRONIKI STRAŻACKIEJ...

75 lat działalności OSP w Widelce

Widelka jest czwartą, pod względem wielkości wsią w powiecie kolbuszowskim (po Cmolasie, Kolbuszowej Górnej i Majdanie Królewskim), liczącą 2.311 mieszkańców.

Pierwsze wzmianki o Widelce pochodzą z początków XVII wieku, kiedy to była własnością królewską, w dzierżawie właścicieli Kolbuszowej - Lubomirskich. W roku 1662 liczyła 136 rodzin, to jest około 700 mieszkańców. Na jej terenie znajdowała się huta szkła, a także huta żelaza. Od roku 1867 Widelka podlegała pod powiat polityczno-sądowy w Kolbuszowej. Po I wojnie światowej powiat kolbuszowski wraz z Widelką należał do województwa lwowskiego.

Kłęski losowe jak upadek bydła, czy pożar domostwa powodowały, że rodziny, które zostały dotknięte tym nieszczęściem

Edwardem Winiarskim, przy ich pomocy założono w roku 1924 w Widelce Ochotniczą Straż Pożarną.

Pierwszymi członkami OSP w Widelce byli: Adam Selwa, Franciszek Sudoł, Ludwik Mytych, Andrzej Gawel, Paweł Bernacki, Adam Pytlak, Michał Duda, Franciszek Drzał, Franciszek Pokrywka, Jan Sitarz, Adam Chruściel i kilku innych. W skład pierwszego Zarządu OSP Widelka weszli: prezes - Adam Selwa, naczelnik - Ludwik Mytych, sekretarz - Adam Chruściel, skarbnik - Michał Duda.

W tym czasie OSP Widelka nie posiadała żadnego sprzętu, ani mienia. Zarząd OSP Widelka postanowił zebrać pieniądze na zakupienie najnowszego sprzętu gaśniczego, jakim były w tym czasie ręczne pompy wahałdowe. Organizowano zabawy dochodowe,



Poczet sztandarowy i załóżeni druhowie OSP w Widelce.

przez wiele lat musiały klepać biedę. Pogorzeli byli zmuszeni do żebractwa po okolicznych wsiach.

W tym okresie wiejskie budownictwo było wyłącznie drewniane, a pokrycie dachów stanowiła słomiana strzecha. Toteż pożary po wsiach były częstym zjawiskiem. Powstawały w wyniku wyładowań atmosferycznych, wad konstrukcyjnych kominowych, nieostrożności dorosłych, a także podpałek. Oświetlenie stanowiła naftowa lampa lub świeca (oświetlano wieczorne prace w stajniach i stodołach), co było przyczyną pożarów w wielu gospodarstwach.

Światlejsi mieszkańcy wsi myśleli nad sposobami zabezpieczenia miejscowości przed pożarem. Do grupy mieszkańców Widelki, którym na sercu leżało bezpieczeństwo przeciwpożarowe wsi należeli: Ludwik Selwa, Ludwik Mytych, Jan Pastuła, Paweł Bernacki, Adam Pytlak, Jan Niezgodą i inni.

Początkowo zorganizowano nocne wartę przeciwpożarowe, a następnie po nawiązaniu kontaktu z ówczesnym prezesem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Kolbuszowej, inżynierem Krauze i naczelnikiem

zagospodarowano staw rybny, założono plantację wikliny na kosze, zbierano datki od mieszkańców, chodząc po domach. Po dwóch latach tych zabiegów zakupiono pompę, kawałek węża ssawnego i 100 metrów węża tłocznego. Następnym kłopotem, który pokonali strażacy było wykonanie wozu pod sikawkę, czego podjęli się miejscowi fachowcy, kłodziej Jan Branach i kowal Henryk Selwa. Cały sprzęt strażacki był przechowywany w gospodarstwie prezesa OSP Adama Selwy.

Po II wojnie światowej w miejscu zawałonej karczmy w czasie kadencji soltysa Józefa Filipowicza postawiono barak - remizę, w którym przechowywano sprzęt przeciwpożarowy, do czasu oddania do użytku w roku 1966 Domu Strażaka.

Wkrótce ręczną sikawkę zamieniono na motopompę M-800 PO 3, w miejsce której w roku 1985 otrzymano z Powiatowej Komendy Straży Pożarnych w Kolbuszowej nową motopompę M-800 PO 5, która jest do chwili obecnej. W roku 1970 Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Kolbuszowej przekazała dla OSP Widelka samochód pożarniczy „Żuk”.

W minionym 75-leciu Ochotniczej Straży Pożarnej w Widelce przesuwali kolejno: Adam Selwa (1924-1947), Antoni Sitarz (1947-1990), Józef Selwa (od 1990 do chwili obecnej), syn pierwszego prezesa Adama Selwy.

Naczelnikami OSP Widelka kolejno byli: Ludwik Mytych (1924-1932), Franciszek Sudoł (1932-1939), Karol Węglowski (1939-1941), Henryk Plizga (1941-1947), Michał Niezgodą (1947-1971), Paweł Przybyło (1972-1982), Tadeusz Buczek (1982-do dnia dzisiejszego).

W roku 1974 w 50-tą rocznicę działalności OSP Widelka społeczeństwo wsi ufundowało sztandar w dowód uznania za dotychczasową działalność społeczną jednostki. W okresie minionych 75 lat, członkowie OSP Widelka brali udział w wielu akcjach gaśniczych, zarówno na terenie swojej wsi, a także poza jej granicami. W czasie powodzi w roku 1996 członkowie OSP Widelka brali udział w wypompowywaniu wody w Kolbuszowej, a w roku 1997 uczestniczyli w akcji powodziowej, byli w Woli Otaleńskiej k. Mielca.

W okresie powojennym nastąpił wielki wzrost aktywności społecznej, w wyniku której przy finansowej pomocy władz zmieniano oblicze wsi. Budowano drogi, wybudowano dom ludowy, zelektryfikowano wieś, oddano do użytku Ośrodek Zdrowia i nowy budynek szkolny. Ostatno zgazyfikowano wieś i założono wodociąg, oraz przeprowadzono telefonizację. We wszystkich tych poczynaniach mają swój udział członkowie OSP Widelka.

Skład osobowy obecnego Zarządu OSP Widelka jest następujący: prezes - Józef Selwa, wiceprezes - Adam Pruchnik, wiceprezes - Julian Kretowicz, naczelnik - Tadeusz Buczek, z-ca naczelnika - Edward Żmuda, sekretarz - Stanisław Jeż, skarbnik - Paweł Czupich, gospodarz/kierowca - Mieczysław Dworak, kronikarz - Jerzy Rumak.

W dniu 18 lipca 1999 roku będzie obchodzona uroczystość 75-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Widelce, w czasie której między innymi nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej z nazwiskami członków-założycieli OSP. Również w czasie tej uroczystości sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej w Widelce zostanie udekorowany złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

STANISŁAW KOSIOROWSKI



Sekcja OSP Widelka przed startem na zawodach w 1980 roku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ...

Nowy Komendant policji



Pożegnanie komendanta Zawisłaka przez władze powiatowe i miejsko - gminne...

W Komendzie Powiatowej Policji w Kolbuszowej w dn. 9 lipca br., odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli: I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie podinsp. mgr Józef Gdański, komendant WКУ Mielec podpułkownik mgr inż. Zenon Kamiński, kapelan Policji Województwa Podkarpackiego ks. Tadeusz Wyskiel, podinsp. mgr Stanisław Zawisłak, p. insp. mgr Witold Bator, oraz starosta kolbuszowski Zbigniew Lenart, wicestarosta kolbuszowski Jerzy Wilk, wiceburmistrz kolbuszowski Jan Zuba.

Przedstawiciele Policji i władz samo-

rządu powiatowego, gminnego podziękowali za dotychczasową współpracę podinsp. Stanisławowi Zawisłakowi, który został powołany na Komendanta Miejskiego Policji w Rzeszowie. Spotkanie było okazją wręczenia powołania dla podinsp. Witolda Bator, który został powołany na Komendanta Powiatowego Policji w Kolbuszowej.

Nowy Komendant



... i powitanie nowego komendanta powiatowego.

urodził się 19 grudnia 1956 r. Służbę rozpoczął 31 grudnia 1979 r. w ówczesnym WUSW w Rzeszowie. W latach 1980-83 studiował w Wyższej Szkole Oficerskiej. Po ukończeniu studiów pracował na różnych stanowiskach. W 1991r. pracował w sztabie przygotowującym wizytę Ojca Świętego, po czym otrzymał awans na zastępcę Naczelnika Wydziału Prewencji KWP w Rzeszowie. W międzyczasie ukończył zaocznie studia magisterskie z prawa administracyjnego. W 1993 r., w związku z reorganizacją utracił dotychczasowe stanowisko, ale nadal pracował w Wydziale Prewencji. Po zorganizowaniu zabezpieczenia pobytu dziesięciu prezydentów państw, na terenie Rzeszowa i Łańcuta uzyskał awans na Naczelnika Wydziału Policji Sądowej. Od miesiąca marca br., pracował w Komendzie Miejskiej Policji w Rzeszowie, jako Naczelnik Policji Sądowej i Konwojowania. Od dziewiętnastu lat mieszka w Rzeszowie, żonaty, dwoje dzieci.

(AC)

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA...

WYRÓŻNIENIE KOLBUSZOWSKIEJ SCHOLI

W Kolbuszowej, przy farze pw. Wszystkich Świętych muzykuje pod kierownictwem Justyny Fedus schola młodzieżowa. Grupa prowadzona jest profesjonalnie przez studentkę Akademii Muzycznej w Krakowie i równocześnie pedagoga w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Kolbuszowej. Zespół instrumentalnie i wokalnie wspierają Jolanta Bańka i Jarosław Mazur.



Schola pracuje już blisko dwa lata, uświetniając swoimi występami uroczystości religijne i patriotyczne na terenie Kolbuszowej. Grupa stworzyła przedstawienia słowno-muzyczne o charakterze mistycznym i religijnym, skierowane do młodzieży. Koncertowała również w Bieczu, Nowej Wsi i Ropczycach, wszędzie ciesząc się uznaniem publiczności.

27 czerwca br. zespół wystąpił na „VI Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Pielgrzymkowej w Radomyślu n/ Sanem”. Spośród kilkunastu zespołów biorących udział w festiwalu, schola z Kolbuszowej została wyróżniona przez jury za: „profesjonalne podejście do prezentowanej muzyki”.

Wyróżniony zespół wystąpił w składzie: Jolanta Bańka, Barbara Fedus, Monika Malec, Paulina Markusiewicz, Jowi-

Kto widział

Komenda Powiatowa Policji w Kolbuszowej poszukuje świadków wypadku drogowego zaistniałego w dniu 23.06.1999 roku około godz. 14³⁵ w Kolbuszowej na ulicy Parkowej, gdzie została potrącona piesza przez rowerzystę w jasnej czapce, który zbiegł z miejsca wypadku.

Świadków prosimy o osobisty lub telefoniczny kontakt z KPP w Kolbuszowej tel./017/2271-141 wew.235 lub tel. 997.

ta Mazurkiewicz, Agata Mokrzycka, Mariola i Marta Nycek, Kinga Rząsa, Bartłomiej i Krzysztof Andryś, Krzysztof Gdowik oraz Jarosław Mazur. Wszyscy pod baczny okiem i wrażliwym uchem Justyny Fedus oraz troskliwą opieką ks. Janusza Kurasza, kustosa scholi. Na festiwalu nie mogła wystąpić Katarzyna Furmańska, która jest w składzie zespołu.

Schola pragnie nadal chwalić swoim śpiewem i muzyką Pana Nieba i Ziemi, przy tym przeżyć wspólnie radosne chwile, wzrastając ku Mądrości i Pięknu.

ANTONI STĄPOR

Cele Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Kolbuszowej

Celem statutowym Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” jest kształtowanie rzeczywistości polskiej w oparciu o chrześcijańską koncepcję człowieka i świata, ujętą w społecznym nauczaniu Kościoła rzymsko-katolickiego oraz zgodnie z polską tradycją narodową, a w szczególności:

- 1) ochrona życia i godności człowieka, rodziny i narodu oraz troska o duchowe, moralne i materialne środowisko ich życia i rozwoju;
- 2) przygotowanie katolików świeckich do aktywnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu Kościoła, Narodu i Państwa;
- 3) kształtowanie i upowszechnianie chrześcijańskich, patriotycznych i demokratycznych postaw oraz kryteriów oceny rzeczywistości społecznej, gospodarczej i politycznej.

W maju br. odbyło się sprawozdanie OMKS „Civitas Christiana” w Kolbuszowej, w którym uczestniczyli: prezes Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rzeszowie Jerzy Sołtys i Sekretarz Julian Pawełek. Sprawozdanie z działalności za ostatni okres złożyła przewodnicząca Józefa Wielgosz. Z informacji jej i dyskusji członków wynikało, że w okresie sprawozdawczym podejmowano i realizowano zadania statutowe m.in. przez:

- 1) aktywne uczestnictwo w życiu publicznym;
- 2) prowadzenie działalności formacyjnej, szkoleniowej, oświatowo-wychowawczej i kulturalnej w środowisku;
- 3) inicjowanie i uczestniczenie w działaniach na rzecz rodziny, działalności charytatywnej i pracy z młodzieżą.

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. W jego skład weszli: przewodniczący Józefa Wielgosz, zastępca Anna Rybak, skarbnik Józef Rak, sekretarz Maria Chruściel i członek zarządu Józef Sudoł. Powołano też zespół do spraw rodziny z osób: J. Wilgosz, M. Maziarz i L. Świdrak (członkowie ci pracowali dotychczas już w grupie charytatywnej Caritas, przy pa-

rafii pw. Wszystkich Świętych). Wybrano także zespół krzewienia kultury katolickiej w środowisku kolbuszowskim, w składzie: Z. Serafin, M. Chruściel i J. Sudoł. Następnie podjęto myśl realizacji następujących zadań:

- 1) wzmocnić działalność charytatywną w kolbuszowskim środowisku we współpracy z Akcją Katolicką i Polskim Komitecie Pomocy Społecznej;

- 2) w Roku Boga Ojca propagować szczególną rolę ojca w rodzinie
- 3) w nowopodzielonym administracyjnie kraju budować wspólnotę Stowarzyszenia „Civitas Christiana”;
- 4) przeciwstawiać się poglądom różnych sekt religijnych i tendencji pomniejszania roli Kościoła katolickiego.

JÓZEF SUDOŁ

W trzecie tysiąclecie...



Grupa pielgrzymów Akcji Katolickiej z parafii Wszystkich Świętych w Kolbuszowej na spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Starym Sączu.

W POLU I ZAGRODZIE...

Inspektorat Ochrony Roślin

Wojewódzki Inspektor Ochrony Roślin w Rzeszowie, z dniem 16 czerwca 1999r utworzył Terenowy Oddział w Kolbuszowej.

Zespół zajmuje się prowadzeniem szczegółowych obserwacji i rejestracji pojawienia się i nasilenia organizmów szkodliwych oraz sygnalizowaniem terminów i metod ich zwalczania. Do zadań Inspektoratu należy wykonywanie czynności związanych ze zwalczaniem organizmów szkodliwych. W związku z tym prowadzona jest lustracja upraw, pobieranie próbek gleby, roślin i ich przetworów na obecność organizmów szkodliwych. Oprócz tego Inspektorat Ochrony Roślin wystawia świadectwa fitosanitarne i świadectwa zdrowotności, konieczne przy obsłudze eksportu i reeksportu. Inspektorzy prowadzą ocenę szkód wyrządzonych przez choroby, szkodniki, chwasty zarówno w uprawach roślin, jak i w przechowywanych płodach. Prowadzą nadzór nad obrotem, magazynowaniem i stosowaniem środków ochrony roślin oraz kontrolę wykonywania zabiegów ochrony roślin.

W swojej pracy inspektorzy współpracują z organami samorządu lokalnego i Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Kolbuszowej.

(AC)

Z KART HISTORII...

Wędrowniki po dawnych przemysłach w powiecie kolbuszowskim

Ośrodek garncarski w Niwiskach

Ośrodek wykorzystywał miejscowe złoża „Gliny garncarskiej, przydatnej do najdelikatniejszych wyrobów ceramiki”, jak pisał w 1878 r. Emil Hołowkiewicz w pracy: „Powiat kolbuszowski”, opublikowanej (w cyklu: „Wędrowniki po kraju”) w lwowskim „Przewodniku Naukowym i Literackim”. On też przy okazji podał, że ówczesny właściciel Niwisk, Kazimierz Hupka, nosił się z zamiarem utworzenia we wsi dużego zakładu garncarskiego. Prawdopodobnie w związku z tym zakładem, kilka lat później, jego syn, dr Jan Hupka, przeforsował na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Kolbuszowej projekt zorganizowania w Niwiskach szkoły garncarskiej. Niestety, inicjatywa nie została zrealizowana z powodu negatywnej decyzji Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie.

W czasie, kiedy pisał Hołowkiewicz, w Niwiskach było około 70 pracowni garncarskich, a wytaczaniem, czyli „kliźnieniem naczyń” - jak mówiono we wsi - zajmowały się przeważnie kobiety. Informację powyższą zawdzięczam Stanisławowi Łakomemu, jednemu z ostatnich garncarzy niwiskich, z którym w 1958 r. przeprowadziłem wywiad (Łakomy miał wówczas 73 lata). On sam uczył się garncarstwa u ojca Jana, a ten u swojej matki.

Ośrodek niwiski produkował naczynia proste - „siwaki”, zdobione ornamentem wykonanym techniką wygładzania powierzchni, oraz „zgrzebne” (nieglazurowane), wypalane na czerwono. Naczynia czerwone (miski, dzbanki, garnki, doniczki) podobały się odbiorcom najbardziej. Z czasem zaczęto je glazurować minią i zdobić ich powierzchnię zewnętrzną (w kwiatki, listki, kropki, przecinki itp.), różnokolorowymi glinkami. Łakomy zdobił swoje naczynia tylko gliną siwą „która dawała po wypaleniu kolor biały”; kupował ją u Żydów w Kolbuszowej.

Glinę na naczynia kopano w Niwiskach na terenie folwarku Hupków, za ich zgodą, gdzie była najlepsza i posiadała najmniej zanieczyszczeń. Po wykopaniu składano ją do dołów, lub układano w pryzmy na przeciąg 2-3 lat, „żeby się dobrze zlasowała”. Zlasowaną glinę urabiano się żelaznym strugiem (np. ze starego sierpa) 3 razy, czasami 4 razy, kiedy była zanieczyszczona kamieniami, margle i korzeniami. Następnie „przepychało” się ją na ławie, czyli wyrabiano rękami jak ciasto. Wyrobioną glinę dzielono na kawałki - „gryzółki” i dopiero z nich wytaczano naczynia. Naczynia suszono na „piętrach”, tj. półkach zawieszonych pod powalą w izbie, albo na podłodze (suszenie trwało w zależności od pogody nawet do 2 tygodni). Wysuszone naczynia układano w lekko podgrzanym piecu (w Niwiskach używano tylko piecy poziomych z rusztem pionowym). Siwaki wypalano w piecu, który miał wszystkie otwory zalezione szczelną gliną, a ogień rozpalano drewnem smolnym. W tych warunkach wypał trwał 17-18 godzin; naczynia wyjmowano z pieca dopiero po 5-6 dniach. Wypał naczyń czerwonych odbywał się w tym samym piecu, tylko przy pełnym dopływie powietrza i trwał dłużej - do 24 godzin. W tym przypadku naczynia wyjmowano już po niewielkim wystudzeniu pieca. Wszystkie naczynia miały w Niwiskach swoją nazwę, w zależności od pojemności. Na przykład, o pojemności 1 litra nazy-

wano „kwartowymi”, 2-litrowe „grajcarowymi”; wychodziło ich po 60 sztuk na jedną kopę garncarską. Naczynia 3-litrowe nosiły nazwę „po dwa na jeden” (wychodziło ich 50 sztuk na kopę garncarską).

Zaden z garncarzy niwiskich nie trudnił się sprzedażą swoich wyrobów. Przyjeżdżali po nie kupcy żydowscy. W okresie międzywojennym, kiedy pracownię prowadził jeszcze Stanisław Łakomy, brał od niego naczynia Markus Montag z Mielca i Isrul Lupczyc z Radomyśla Wielkiego, którzy następnie sprzedawali je na miejscu, lub jeździli z nimi na targi do Dębicy, Ropczyc i Sędziszowa Małopolskiego. Naczynia z Niwisk, przez pośredników żydowskich, trafiały również do Kolbuszowej - chociaż nie

bez trudności, gdyż ówczesne władze miasta niezbyt przyjaźnie odnosiły się do przywożonych wyrobów rzemieślników wiejskich, widząc w nich konkurencję (co było przez wiele lat przedmiotem sporów między Wydziałem Powiatowym a zarządem miasta).

Na przełomie XIX i XX w. działalność ośrodka niwiskiego zaczęła przeżywać kryzys. Stało się to za sprawą rozwijającego się przemysłu fabrycznego, który zarzucał okoliczne jarmarki i targi tanimi wyrobami własnymi (żelaznymi naczyniami emaliowanymi, fajansem). Upadek zaś nastąpił w okresie międzywojennym, kiedy w Niwiskach brakło gliny, a dotychczasowi garncarze zaczęli wyjeżdżać do Ameryki, gdzie o zarobek było łatwiej. Pracę kontynuowała tylko pracownia Stanisława Łakomego - do późnych lat pięćdziesiątych.

Ostatnim garncarzem niwiskim był Ludwik Kurgan (ur. w 1913r), uczeń i zięć Łakomego. On też w połowie lat siedemdziesiątych rozebrał swój piec garncarski; rekonstrukcja jego pieca znajduje się obecnie w Parku Etnograficznym w Kolbuszowej (w sektorze Lasowiaków).

MACIEJ SKOWROŃSKI



Na zdjęciu Stanisław Łakomy przed swoim piecem garncarskim w 1958 r.

Wójt o ortopedycznych uzdolnieniach

Jan Grądzki - wójt gminy Lipnica z lat 1925-1933, to ciekawa postać. Od jego śmierci minęło już ponad 40 lat, a mimo upływu czasu wielu Lipniczan wspomina go i to może nie tyle jako wójta, ale jako tego, który ich leczył i uchronił od kalectwa. Ci, którzy byli jego pacjentami, dobrze pamiętają jego drobną, niską, z charakterystycznymi wąsami postać. Jego spokój i opanowanie udzielało się tym, którzy zgłaszali się do niego, prosząc o ratunek, aby wyleczył im złamaną rękę lub nogę.

Strój tego lipnickiego wójta, a zarazem wiejskiego ortopedy to: buty z cholewami, kapelus, kamizelka. Był chłopem żyjącym według starych XIX-wiecznych zwyczajów,

ale z minionego czasu zachowywał zawsze to co służyło ludziom.

Ród, z którego pochodził należał na przełomie XIX i XX wieku do najbardziej znanych w Lipnicy. Z tego rodu pochodzili wójtowie, członkowie zwierzchności gminnej i radni gminy Lipnica z okresu autonomii galicyjskiej.

Przyszły wójt Jan Grądzki urodził się 19 września 1873 r. Przyszedł na świat w czasie najbardziej tragicznym dla jego rodzinnej wioski, bo właśnie wtedy, gdy szalała tu epidemia cholery. Jego rodzice to Michał i Tekla z Kurdzielów, którzy mieszkali i pracowali na gospodarstwie oznaczonym wtedy nr 26.



Jan Grądzki - wójt Lipnicy w latach 1925 - 1933.

Jan po odbytej służbie wojskowej w 1897 r., 10 listopada ożenił się z Marią Dep-tuch i przeprowadził się z rodzinnego domu na gospodarstwo żony, która w niespełna dwa lata od ich ślubu umiera. W ówczesnych czasach nie było zwyczaju żyć samotnie po stracie współmałżonka. Jan Grądzki nie był też wyjątkiem od tej zasady i 7 lutego 1900 r.

zeni się z Marią, córką Jana Węglarza - wójta gminy Lipnica z lat 1892-1898. To drugie jego małżeństwo umocniło jego pozycję wśród lipnickich gospodarzy. W 1914 r. znalazł się, tak jak i wielu Lipniczan, na froncie I wojny światowej. W czasie walk dostaje się do niewoli rosyjskiej, z której powrócił w 1918 r. Wojna nie była tak łaskawa dla jego młodszego brata Józefa, który zginął na froncie. Los i po wojnie nie był łaskawy dla przyszłego wójta bo oto w 1921 r. umiera mu druga żona. Pozostał sam na dużym, bo ponad 25 morgowym gospodarstwie z szóstką dzieci, które wymagały opieki. Decyduje się na trzeci ożenek. Zawiera w 1922 r. ślub z Katarzyną wdową po Janie Wiącku.

W 1925 r. Rada Gminy Lipnica wybiera go wójtem. Urząd ten pełnił przez 8 lat. Za jego to wójtowania wybudowano zwirową drogę przez Lipnicę. Było to wielkie osiągnięcie, gdyż wcześniej nie było tu utwardzonej drogi, co powodowało, że gliniany grunt zwłaszcza w czasie wiosennych roztopów uniemożliwiał nie tylko przejazd, ale nawet przejście przez wiesi. Okres wójtowania Jana Grądzkiego to czas kiedy do Lipnicy sprowadzono dwie sztuki bydła zarodowego, zakupiono na potrzeby wsi młynek, siewnik, wagę. Widoczna była również troska tego wójta o las gromadzki (serwitutowy), który w 1930 r. został otoczony rowem o głębokości 1 metra. Rów ten był granicą lasu, a zarazem uniemożliwiał kradzież drewna.

Dzisiaj o osiągnięciach wójta J. Grądz-

kiego już prawie nikt nie pamięta. O jego dokonaniach można wyczytać z zachowanych protokołów gminnej rady. Natomiast wielu jest jeszcze takich mieszkańców Lipnicy, którzy pamiętają go jako tego, który składał i leczył złamane kości rąk i nóg nie tylko ludziom ze swojej wioski. Szukali u niego pomocy ludzie z okolicznych miejscowości. Jego sława, jako wiejskiego ortopedy w latach dwudziestych i trzydziestych sięgała nawet dość odległych od Lipnicy wsi. Oto jak wyglądał taki zabieg ortopedyczny w wykonaniu Jana Grądzkiego. Pierwszą czynnością było właściwe ustawienie złamanych kości. Ten etap zabiegu był najbardziej bolesny, dlatego też poszkodowany musiał być silnie przytrzymywany przez drugą osobę. Następnie złamana ręka lub noga była okładana cienkimi pasami słoniny, na które kładziono deseczki zwane też lubkami. Z kolei obwiązywano deseczki sznurkiem, lub pasmem płótna lnianego, aby unieruchomić kończynę. Cały ten opatrunek zalewano spirytusem. Ile takich zabiegów wykonał lipnicki wójt Jan Grądzki? Trudno dziś na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Wykonał ich bardzo wiele i to z bardzo dobrym skutkiem. Do tej pory żyją w Lipnicy i nie tylko, ludzie którzy leczył Jan Grądzki. On sam dożył sędziwego wieku. Zmarł 24 grudnia 1958 r. Należał do tych ludzi, którzy swoje specyficzne uzdolnienia wykorzystują dla dobra drugich.

WOJCIECH MROCZKA

Z LASU I NADLEŚNICTWA...

Chroniąc las - chronisz siebie

Ogień jest elementem życia codziennego każdego człowieka. Korzyści jakie czerpie każdy z nas posługując się ogniem są niewątpliwie bardzo duże. Jednakże pozytywne strony niewinnego płomyka palącej się zapalniczki kończą się wtedy, gdy tracimy nad nim kontrolę. Płomyk przeobraża się w pożar, który chłonie wszystko, co napotka na swej drodze. Rozpoczyna się wtedy ciężka walka człowieka z żywiołem, którego opanowanie wymaga ogromnych nakładów sił i środków.

Pożary lasów należą do takich, których ugaszanie jest niezwykle trudne, a likwidacja ich skutków trwa bardzo długo i jest niezwykle pracochłonna. W przeciągu kilku godzin pożar lasu może zniweczyć kilkudziesięcioletni dorobek pracy człowieka, a czasem nawet kilku pokoleń ludzi. Należy więc dążyć do tego, aby ograniczyć ilość pożarów do minimum. Możliwe jest to jedynie dzięki wyeliminowaniu czynników sprzyjających ich występowaniu. Do najważniejszych przyczyn pożarów na które mamy bezpośredni wpływ możemy zaliczyć m. in. przerzuty ognia z gruntów nieleśnych, nieostrożność osób dorosłych, nieostrożność nieletnich oraz podpalenia. Wymienione przyczyny stanowią ok. 80% pożarów lasu co jest wynikiem bezpośredniego nieprawidłowego zachowania się ludzi, wskutek lekkomyślności i nieostrożności przy posługiwaniu się ogniem podczas przebywania w lesie lub jego okolicy. Duży procent tego to przerzuty z gruntów nieleśnych będące skutkiem wypalania pozostałości roślinnych. Jest to często spotykany proceder, który wbrew oczekiwanej poprawie żyzności gleby, pogarsza ją. Obliczono, że zniszczenie 2,5 cm warstwy żyznej gleby powoduje obniżkę plonów o 6%, zaś warstwa próchnicy tej grubości tworzy się od 300 do 1000 lat przy odpowiedniej gospodarce

rolnej. Wypalanie łąk i nieużytków powoduje śmierć organizmów żyjących w glebie. Natomiast nawet najbardziej zasobna gleba w składniki pokarmowe nie jest w stanie zaspokoić potrzeb życiowych roślin, jeżeli zostanie pozbawiona dobroczynnego działania żyjących w niej organizmów. Rośliny uprawiane w takiej glebie gorzej znoszą niesprzyjające warunki klimatyczne i skutki żerowania szkodników. Poprawa warunków żyznościowych pożarzyska może potrwać nawet kilkadziesiąt lat. Jak więc wynika z powyższego, wypalanie pozostałości roślinnych niesie ze sobą ogromne straty, a nie korzyści wbrew powszechnie panującej wśród rolników opinii. Wypalanie łąk i nieużytków jest prawnie zabronione, zgodnie z art. 45 Ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody (Dz.U.Nr 114, poz. 492).

Bezpośrednim następstwem pożarów lasów dla środowiska naturalnego jest wzrost stężenia CO₂ w powietrzu. Przy małych pożarach nie miało to dotąd specjalnego znaczenia, ale w miarę zwiększania się ich liczby i przy dużych pożarach ilość wydzielanego gazu niebezpiecznie rośnie i wpływa na klimat. Okazuje się bowiem, że pożary lasów są też jedną z przyczyn efektu cieplarnianego, powstającego wskutek przeniesienia produktów spalania w górne warstwy atmosfery. Około 1/6 ogólnej ilości emitowanego do atmosfery CO₂, odpowiedzialnego obecnie aż w 50% za dodatkowy efekt cieplarniany, uwalniana jest z węgla pierwiastkowego, zmagazynowanego w lasach przez ich niszczenie. Ten przypadek szkód pożarowych obejmuje straty socjalne,

które są ściśle powiązane z rolą, jaką spełniają lasy wobec człowieka. Dotyczą zaś najważniejszej kwestii, ponieważ właśnie lasy są głównym źródłem tlenu dla człowieka, stanowią miejsce jego rekreacji i wypoczynku, wpływają na klimat i stan powłoki ozonowej.

Bardzo często zdarza się, że równocześnie z wiosennym wypalaniem pozostałości roślinnych trwają generalne porządki w obiegiach gospodarskich. Duże ilości śmieci oraz różnego rodzaju odpady trafiają wtedy do lasu. Powoduje to zarówno pewien wzrost zagrożenia pożarowego (np. samozapłon od nagranego do bardzo wysokiej temp. szkła), a także szkodliwy wpływ na środowisko, pogorszenie jego walorów estetycznych. Szkodliwe odpady przenikając do cieków wodnych powodują ich zanieczyszczenie, co niekorzystnie wpływa na organizmy w nich żyjące. Dla leśnictwa skażenie wód powierzchniowych jest szczególnie niebezpieczne, gdyż powoduje ono zamieranie drzew.

Trzeba więc pamiętać, że las to żywy organizm, którego sprawne funkcjonowanie ma ogromny wpływ na nasze życie. Czynniki szkodliwe dla lasu występowały w przeszłości, występują obecnie i nie można tego zmienić w przyszłości. Chodzi o to, by były jak najmniejsze.

ROBERT SZCZĘCH



Mała Fatima

RZESZOWSZCZYZNY (cz. II.)

Oficerowie UB i MO, którzy we środę uciekli z pastwisk, we czwartek, ku zdziwieniu pątników nie powrócili. Nie mieli czasu. Odbywali ważne spotkania i narady. Ustalali z Rzeszowem i Warszawą co dalej robić. Uzgadniali ostatnie szczegóły przed rozpoczęciem ofensywy. Mazurskie objawienia traktowali jako swego rodzaju zamach na nową „władzę ludową”. Dziś to może wydawać się śmieszne, ale wtedy było niezwykle groźne w konsekwencjach.

Przepowiednie

W piątek rano 17 czerwca, jeszcze przed wshodem słońca Marysia Boguń została zabrana z domu i osadzona w areszcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Kolbuszowej. Przesłuchania, najczęściej nocne trwały do niedzieli. Były niezwykle wyczerpujące, jak dla 14-letniej dziewczyny. Stalinowcy wymuszali zeznania. Tam, w piwnicy więziennej, gdzie była przetrzymywana, usłyszała od Matki Boskiej, żeby się im nie sprzeciwiała i uczyniła tak jak chcą. - Nie przyszłam do was po to, aby robić rozlew krwi, ale przyszłam by ludzi upomnieć i oznajmić o wielkich strasznościach, które czekają świat jeśli ludzie się nie upokorzą i nie będą modlić. Powiedziała też, żeby się nie bać, bo z powodu Jej mazurskich objawień nikt nie pójdzie do więzienia..

W niedzielę po południu Marysia została warunkowo zwolniona z aresztu i odwieziona do Raniżowa. Warunkiem odzyskania wolności było podpisanie przez nią oświadczenia, że nie pójdzie na miejsce objawień i publicznie nie pokaże się na pastwiskach. Powiedziano jej również, że jeśli nie wykona polecenia, to zostanie wywieziona razem z rodziną do ZSRR na „białe niedźwiedzie”. To samo powiedziano jej rodzicom w Staniszewskim, oraz stryjowi w Mazurach, u którego tymczasowo mieszkała. Nad rodziną Boguńców zawisło poważne niebezpieczeństwo. Odtąd Marysia nigdy więcej na pastwiskach się już nie pojawiła.

Tłumy ludzi nadal gromadziły się w miejscu objawień, jednak z każdym dniem

było ich coraz mniej. Natomiast coraz więcej ludzi przybywało na podwórku Jana Bogunia. Według relacji sąsiadów - przez ponad miesiąc codziennie zapełniali podwórko. Byli wszędzie, w stodole, koło domu, w domu, izbie i w kuchni. Teraz tylko w domu mogli zobaczyć „Cudowną Marysię” i dowiedzieć się czegoś bardzo ważnego. No i dowiadawali się. A pytali o najróżniejsze rzeczy: o swoich zmarłych, czy są zbawieni, o krewnych, którzy zaginęli na wojnie, itp. Matki pytały się o córki, czy wyjdą za mąż i czy dostaną dobrych chłopów, albo np. czy syn będzie księdzem. Marysia to wiedziała i w następnym dniu każdemu opowiadała. Z czasem wszystko się sprawdzało. Przyjechała również siostra aresztowanego ks. Bąka, by zapytać czy wytrzyma osiemnaście lat więzienia, czy będzie jeszcze księdzem. Marysia odpowiedziała, że za pięć lat wróci i będzie księdzem, żeby się za niego modlić. To także się sprawdziło.

Z osób, które przybywały w tym czasie do Marysi Jan Boguń zapamiętał szczególnie ks. prałata z kurii w Przemyślu. - Przyszedł tu, do niej i pytał się jak będzie dalej z wiarą, co z Kościołem w Polsce... Ona mówi - Kościół w Polsce się utrzyma. Wiara będzie jeszcze silniejsza. W Kościele nastąpią duże zmiany. - A jakie będą te zmiany? - Będzie taka zmiana, że w kościele wszystkie msze i nabożeństwa będzie się odprawiać po polsku, nie po łacinie. Post przed Komunią Świętą będzie skrócony do jednej godziny, ludzie będą masowo przystępować do Komunii, ale będą dziesięć razy gorsi niż teraz. We Wielki Tydzień w kościele będzie odprawiać się wieczorem... Ksiądz zdenerwował się, podarł te wszystkie papiery co spisał i stwierdził, że jest niepoczytalna. - Dziewczyna jest poważnie chora, trzeba ją leczyć. Tytuł było papieżu, kardynałów i nie znieśli postu, nie zaprowadzili mszy po polsku, ona, ona to zrobi... Marysia się rozplakała.

Agnieszka Sikora z Mazurów, wówczas 45-letnia gospodyni zapytała Marysię - Maryś, powiedz co ci Matka Boska mówiła? - Matka Boska mówiła, że zejdziesz z nieba i będzie chodzić po domach i że będą tacy ludzie, którzy jej nie przyjmą... Wtedy zarówno Sikorzynę, jak i



Cudowna studzienka i pierwszy krzyż w miejscu objawień. Lipiec 1949 r.

wielu innym osobom tam obecnym wydawało się to nieprawdopodobne. - Co by to trzeba za grzeszników, żeby Matka Boska chodziła i jej nie przyjęli. Czy ta Marysia już plecie, czy co... Dopiero po kilkunastu latach, gdy m.in. „świeżo upieczona” komunistka Agnieszka Zięba nie przyjęła nawiedzającego mazurskie rodziny obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przypomnieli słowa Marysi.

Duże poruszenie w Mazurach i okolicy nastąpiło, gdy Marysia powiedziała: - Przyjdzie taki czas, że nastaną trzy dni ciemności. Wyginą ludzie źli. Ziemia będzie się miejscami zapadać, nawet całe miasta i państwa... Wiele domów w Mazurach zostanie zniszczonych. Żadne światło nie będzie się świecić tylko gromnica poświęcona i zapalki. Gromnica będzie się świecić i przez te trzy dni jej nie ubędzie. Świece i zapalki trzeba mieć przygotowane. Ludzie odebrali, że to już się będzie działo. W okolicznych miastach wykupili wszystkie gromnice.

Cudowna studzienka

Po 16-tym czerwca, gdy skończyły się publiczne objawienia, w miejscu gdzie Marysia upadała, wyrósł mirt. Nikt z modlących się tam ciągle ludzi nie potrafił wyjaśnić kiedy to się stało. Kto nie wierzył w naturalne, aczkolwiek cudowne wyrośnięcie mirtu - a takich było wielu - sprawdzał zarówno mirt jak i glebę wokół niego, i stwierdzał, że faktycznie nie został posadzony. W dniu odpustu, w czasie Sumy odprawianej przez księdza prymicjanta Bronisława Filę mirt został spalony przez „nieznanych sprawców”. Zofia Krudysz z Korczowisk, która podczas procesji szła obok Marysi, słyszała jak mówiła do sióstr zakonnych, że - taki piękny mirt wyrósł na pastwiskach, i zły człowiek go podpalił. Już się mój mirt pali.

Wkrótce potem Marysia poleciła brać z tego miejsca po garści ziemi i obsypywać nią swoje budynki, oraz pola orne. Miało to uchronić zbiory przed gradobiciem i innymi klęskami, a domy ocalić przed zniszczeniem. Ludzie biorąc po garści ziemi wybrali dołek, z którego wytrysło najprawdziwsze źródło. Zaskoczenie było ogromne. Nikt się przecież na pagórku, akurat w tym miejscu źródła nie spodziewał. Osób, które obsypywały swoje gospodarstwa ziemią z miejsca objawień musiało być bardzo dużo, skoro w ciągu kilkunastu dni powstał dół o średnicy trzech metrów i głę-



Ksiądz prymicjant Bronisław Fila w otoczeniu młodzieży i starszych mieszkańców wsi. Pierwszy od prawej były soltys Wawrzyniec Suski, na kilka tygodni przed śmiercią z rąk kolbuszowskiego UB. Czerwiec 1949 r.

bokości ok. jednego metra. Jan Boguń musiał nawieźć ziemi i dół zasypać. Pozostawił jednak pierwotny dołek ze źródłem. Tak oto powstała studzienka, która zyskała miano cudownej.

Którejś nocy - z obawy przed „władzą ludową”, przy studziencie stanął wysoki, okazały krzyż, wykonany przez Mazurzan. Niedaleko od niego stanął też drugi, mniejszy krzyż, wykonany przez mieszkańców Woli Ranizowskiej. Za tydzień, również w nocy obok krzyża stanął płotek ogrodzający studzienkę. Milicjanci ranizowscy natychmiast rozpoczęli śledztwo. Kto postawił krzyż?! Przez kilka tygodni prowadzili dochodzenie, wypytywali, weszli, przestuchiwali świadków. Oczywiście głównym podejrzanym był **Jan Boguń**. - *Kilka razy ściągali mnie na milicję do Ranizowa i przestuchiwali. Było trzech śledczych z UB i całymi nocami musiałem się męczyć i uganiać z nimi. Kazali powiedzieć kto postawił ten krzyż. Jak mówiłem, że nie wiem, to kazali się dowiedzieć, bo jeśli nie, to ja będę za to odpowiadał. Bez przerwy odgrazali, że wywiozą mnie na „białe niedźwiedzie”. No, ale nie doszli kto ten krzyż postawił.*

Odąd ludzie przychodzący na mazurskie pastwiska modlili się już przy studziencie i krzyżu. Z dna studzienki wydobywały się bąbelki powietrza. Wiele grup modlących się tam zauważały, że bąbelki pozostające na wodzie układają się w kształt różańca, ale tylko wtedy, gdy oni się na różańca modlą. Gdy rozpoczynali modlitwę, to różaniec się tworzył i nabierał właściwego kształtu. Był krzyżyk, odpowiednia ilość paciorków i przerw. Jeśli ktoś ciekawy zanurzył rękę w wodzie i chciał go dotknąć, wówczas się przerwał, po czym tworzył od nowa. Gdy kończyli się modlić, różaniec się deformował.

Czternastoletnia **Bronisława Surdyka** (obecnie Partka) z Markowiczy widziała w studziencie coś, czego nie potrafi pojąć do dnia dzisiejszego. - *Jak się już wszystkie te objawienia skończyły i ludzie tam już coraz mniej chodzili, w niedzielę dopołudnia wybrały my się we cztery, dwie starsze kobiety i ja z koleżanką. Wszystkie my były z Markowiczyn Małej, z tego kawałka - „Cegielni”. Wtedy jeszcze krzyż był i studzienka. Woda w niej była bardzo mętna i brudna. Stanęły my przy studziencie i wtedy ta woda, tak silnie mętna nagle zrobiła się czysta jak kryształ. Takie było odbicie, jakby ktoś na dnie położył szary koc, a na tym kocu płynęła czysta woda. Na wodzie odbijały się postacie. Najpierw leciały trzy Aniołki z rękami złożonymi i długimi skrzydłami. Kolor był tylko szary. Później z powrotem leciały trzy Aniołki, ale tylko same głowy i skrzydełka. Następnie wyszły litery, duże drukowane. Jedna litera przesuwiała się za drugą i przedstawiała druk bardzo duży. Z jednego miejsca wychodziły, w drugim ginęły.*

Nie wiem co to było pisane, czy po polsku czy nie. Wtedy się mocno zalekłam, uciekłam szybko w tył i rozptakałam się. One te litery też widziały, ale choć były dużo starsze nie odczytały, bo to takie proste, wiejskie kobiety. Gdyby na tym miejscu był ktoś mądry to by to wszystko odczytał. Później doszłam z powrotem i dalej to samo było, takie same litery. Oprócz czterech nas nikogo tam więcej przy studziencie nie było.

Ofensywa stalinowców

W normalnym kraju, czyli kraju wolnym, rządzonego przez normalnych ludzi, czyli takich, którzy nie są komunistami, obywatele mogą się modlić gdzie chcą, np. w kościele, w szkole, w zakładzie pracy, w lesie, w polu i na łące. Gdy z jakiegoś powodu ludzie chcą się

zgrupować w jakimś miejscu, to mogą się zgromadzić. Nie jest to żadne przestępstwo. Co to kogo obchodzi. Mają prawo się poruszać po własnym kraju i odwiedzać miejsca jakie chcą, choćby to dla kogoś wydawało się nieuzasadnione. Takich rzeczy się im nie zabrania, nie szuka na nich paragrafów i nie karze. Również nie lży się i nie ośmiesza w środkach masowego przekazu. „Polska ludowa” nie była normalnym krajem, szczególnie za rządów Bolesława Bieruta, Jakuba Bermana i jego bandy zbirów. Ponieważ mazurskie objawienia nie zaistniały z woli ówczesnej „władzy ludowej”, nie służyły tej „władzy”, to znaczy że były przeciw „władzy”, i „władza” musiała je zwalczyć.

Po upływie około trzech tygodni od warunkowego zwolnienia Marysi z aresztu UB w Kolbuszowej, stalinowcy ruszyli do ostatecznej rozprawy z mazurskimi objawieniami. Akcją prowadzili zgodnie z wojskową taktyką - rozpoznać przeciwnika, otoczyć go, rozegnać jego możliwości obrony, uderzyć ze wszystkich stron i zniszczyć. Do walki z objawieniami włączyli siły własne, czyli funkcjonariuszy UB, MO, ORMO i aktywistów PZPR, a także siły „sprzymierzone”, jak ówczesny samorząd, organizacje społeczne, urzędników, i niestety niektórych księży.

Zaczęli od zorganizowania specjalnego biura śledczego w domu Jana Zapaska w Mazurach. - *Tam, do tego biura - twierdzi Jan Boguń - milicja i UB ściągali ludzi i każdego pytali czy wierzy w objawienia, w cuda na pastwiskach, prawda to, czy nie prawda. Ściągali m.in. tych, którzy mówili, że tam coś widzieli, albo że woda ze studzienki im pomogła. Ziębina mówiła mi, że zebrałi 150 podpisów ludzi, którzy powiedzieli że nie wierzą, i 4 że wierzą. Ludzie się wyrzekli i na tym się władze opierały. Potem niektórzy gadali, że - będą mnie tam wtoczyć po milicjach, po sądach, a może nawet po więzieniach. Dopiero jak mieli te podpisy, to zabronili kategorycznie modlić się na pastwiskach i rozganiali.*

Po pierwszym piątku lipca milicja wydała rozkaz, w którym ostro zabroniła gromadzenia się na pastwiskach. Od tej pory prawie codziennie przyjeżdżało UB, rozganiało ludzi, biło i groziło więzieniem. Milicja tak bardzo się nie angażowała. Ubowcy z Kolbuszowej jeździli, pełnili warty, przeganiali tam po pastwiskach i strzelali. Wreszcie ludzie przestali tam chodzić tłumnie, ale chodzili pojedynczo.

Jedną z ofiar represji był **Marian Krudysz** z Ranizowa, ówczesny listonosz. - *To było w lipcu. Podałem Marysi Boguniowej list - wspomina ze wzruszeniem Krudysz - i słyszałem jak powiedziała, że - dzisiaj na pastwiskach będzie dużo ludzi, ale przyjedzie milicja i będzie tupać chłopów do gaszenia wapna. Jak wracałem do Ranizowa, w Zielonce na Zadworzu spotkałem znajomego milicjanta Fredka Kołodzieja. On jechał z Ranizowa do Mazurów, też rowerem. Zatrzymaliśmy się, przywitaliśmy i mówię - no co Fredku, jedziesz na pastwiska chłopów tupać do gaszenia wapna na szkołę? On spowaźniał i mówi - wiesz co, jak się znamy, żarty żartami, ale tu jest jakieś powiązanie. Skąd ona to mogła wiedzieć. Przecież że dopiero telefon otrzymałem z Kolbuszowej, żeby jechał szybko i tupać, jadę prosto z posterunku, a ty już wiesz?! Na drugi dzień zabrali mnie na milicję do Sokołowa, potem do Rzeszowa i Kolbuszowej na UB. Siedziałem cztery dni. Wzięli mnie w niedzielę w nocy, we czwartek mnie wypuścili. Prowadzili dochodzenie skąd ja to wiedziałem. Zaraz po tym zwolniono mnie z pracy.*

Zdecydowana większość osób, do których na pastwiskach strzelano w celu zastraszania, które tam ścigano i bito, to pielgrzymi z dalekich okolic. Steroryzowani Mazurzy nie chodzili tam sporadycznie.

Stalinowcy strzelali nawet do pojedynczych osób, jak np. do 19-letniej Janiny Skwi-



Marysia ze stryjcem Janem Boguniem (od prawej), jego córką Janiną, żoną Balbiną i jej bratem Władysławem Decem. Sierpień 1949 r.

ra (obecnie Chciała) z Mazurów, która wracając z pola chciała się pomodlić przy studziencie.

Atak stalinowców trwał do jesieni, do czasu zupełnego rozpedzenia wiernych, przybywających do miejsca objawień, bądź do domu Jana Bogunia. Jemu samemu, podobnie jak wielu innym świadkom cudu powiedziano, że - jeśli będą dalej ludziom o wszystkim opowiadać, to zgniją w więzieniu, albo wreszcie zostaną wywiezieni do ZSRR. Nie blefowali. W więzieniu był już proboszcz mazurski, ks. Stanisław Bąk, kościelnymi Wojciech Smolak i Jakub Bal. Aresztowany przez kolbuszowskie UB i zamordowany podczas śledztwa został przewodniczącym Komitetu Budowy Kościoła, były soltys Wawrzyniec Suski. Zaciętą walkę - gdzie oprócz UB i MO zaangażowane było wojsko - toczono z objawieniami w Lipnicy, w odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Mazurów. Zewsząd dochodziły wieści o licznych aresztowaniach księży i świadków cudu w katedrze lubelskiej, oraz o ataku UB w Niepokalanowie. Stalinowcy, za którymi stały sowieckie dywizje i ciche przyzwolenie wolnego świata zachodniego czynili sobie Polskę poddaną.

W Mazurach, zarówno we wsi, jak i na pastwiskach nastąpiła cisza. Stalinowcy mogli więc bez przeszkód rozpocząć drugą fazę ofensywy - akcję propagandową, której celem było skompromitowanie Marysi, poddanie w wątpliwość prawdziwości objawień, oraz ośmieszenie świadków cudu.

W ostatnią niedzielę przedwieczną, w nocy z miejsca objawień znikły krzyże i ogrodzenie studzienki. Kradzieży dokonali „nieznani sprawcy”. Milicja tym razem nie prowadziła dochodzenia. (cdn.)

STARE FOTOGRAFIE...

ze zbiorów Karola Grodeckiego



Widok na Rynek. Strona południowo-zachodnia, rok 1958.



Kolbuszowa. Rynek od strony południowej, rok 1958.



Kolbuszowa. Widok w kierunku południowym, rok 1958.



Widok z bloku w kierunku północno-zachodnim z roku 1961.



Kolbuszowa, ul. Mickiewicza



Widok na kościół z dziedzińca dawnego liceum

WIADOMOŚCI SPORTOWE...

Futbolistki „Dwójki” Kolbuszowa wicemistrzyniami województwa



Wicemistrzyni woj. podkarpackiego futbolistki UKS Dwójka. Stoją od lewej: Jowita Zawisza, Dorota Wilk, Sylwia Żądło, Gabriela Romaniuk, Małgorzata Micał, Michał Franczyk - trener. Klęczą od lewej: Katarzyna Biesiadecka, Ewelina Wasyleczko, Anna Barnaś, Magdalena Niedzielska.

Podsumowano sport szkolny w powiecie kolbuszowskim

W Szkole Podstawowej w Przylęku, 17 czerwca br. odbyło się spotkanie władz powiatowych z nauczycielami, których podopieczni brali udział w zawodach powiatowych. Władze powiatu reprezentowali: Zbigniew Lenart - starosta, Dariusz Bździkot - przewodniczący Rady Powiatowej i Władysław

Koźmic - dyrektor Wydziału Edukacji i Kultury, organizator spotkania. Wydział zorganizował 14 zawodów powiatowych, w których startowało ponad 300 dzieci z 25 szkół podstawowych. W ich realizacji pomagali organizatorzy sportu w gminach: Jacek Tyczka (Cmolas), Tomasz Zygmunt (Niwiska), Andrzej Szczęch (Dzikowiec), Jan Fryc (Kolbuszowa), Wojciech Migas (Majdan Królewski) i Artur Marciniak (Raniżów). Za wkład pracy włożony w przygotowanie tych imprez otrzymali oni pisemne podziękowanie od Wydziału Edukacji i Kultury Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej. Podobne podziękowanie za

przygotowanie młodzieży do rozgrywek sportowych na szczeblu powiatowym w roku szkolnym 1998/99 otrzymali nauczyciele: Stanisław Lubera (Przylęk), Tomasz Zygmunt (Hucisko), Jacek Tyczka (Szk. Podst. Nr 1 Cmolas), Andrzej Zywiec (Werynia), Maciej Cichoń (Szk. Podst. Nr 2 Kolbuszowa), Michał Franczyk (Szk. Podst. Nr 2 Kolbuszowa), Roman Mazur (Szk. Podst. Nr 1 Kolbuszowa), Eugeniusz Sito (Szk. Podst. Nr 1 Kolbuszowa), Wojciech Migas (Majdan Królewski). Najlepsze szkoły zostały uhonorowane sprzętem sportowym. Były nimi: Szk. Podst. Nr 1, Szk. Podst. Nr 2 z Kolbuszowej, z Majdanu Królewskiego, Przylęku, Woli Raniżowskiej i Szk. Podst. Nr 1 z Cmolasu. Po części oficjalnej odbył się mecz piłki nożnej drużyn 6-osobowych, w którym nauczyciele z Kolbuszowej zremisowali z resztą powiatu 3-3, a w rzutach karnych wygrali 5-4.

Po meczu odbyło się ognisko, na którym uczestnicy tego udanego spotkania piekli kielbasę i dyskutowali o minionym roku szkolnym.

MICHAŁ FRANCZYK



„Rodzinne” zdjęcie uczestników spotkania w Przylęku.

Puchar Polski dla piłkarzy Kolbuszowianki

Świetnie spisali się w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu Podkarpackiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zawodnicy 4-ligowej „Kolbuszowianki”. W finałowym meczu rozegranym 16 czerwca na boisku Włókniarza Rakszawa, kolbuszowscy piłkarze pokonali Resovię ICN Rzeszów 1-0, po złotej bramce zdobytej przez Tomasza Warzochę w 85 minucie gry. Okazały puchar po raz drugi powędrował do Kolbuszowej. Gratulujemy!

M.F.

Piłkarze Kolbuszowianki z pucharem. Stoją od lewej: Rafał Dziedzic, Eugeniusz Sito, Łukasz Kosiorowski, Norbert Król, Robert Szalony, Grzegorz Romaniuk, Daniel Osetek, Dariusz Wróblewski - sekretarz klubu, Marek Lorenc - trener, Stanisław Mazur - prezes. Klęczą od lewej: Tomasz Warzocha, Jacek Blicharz, Waldemar Mazurek, Jacek Stępień, Marcin Hopek, Piotr Grzywacz i Dariusz Książek. Na zdjęciu brak Bogusława Cieśli, który ze złamaną ręką trafił do szpitala w Łańcucie.



Kolbuszowscy karatecy

Pierwsza sekcja karate powstała w Kolbuszowej na początku lat siedemdziesiątych. Prowadzili ją instruktorzy z Rzeszowa, którzy propagowali karate shotokan.

Historia aktualnie działającej sekcji karate kyokushin sięga września 1997 r. Wówczas to instruktor Roman Jemiolo z Mielca, posiadający II kyu-brązowy pas, rozpoczął nabór do sekcji. Przez ponad pół roku kolbuszowscy karatecy byli filią Wisły Sandomierz, reprezentując ten klub na zawodach. Sytuacja ta uległa zmianie w kwietniu br. Grupa kolbuszowskich karateków przeszła pod opiekę Kolbuszowskiego Klubu Sportowego „Kolbuszowianka” na zasadach autonomicznej sekcji. Klub pokrył jedynie wy-

datki na zarejestrowanie sekcji w Polskim Związku Karate i wydanie odpowiednich licencji. Pozostałe koszty utrzymania sekcji - wynajem sali, opłata trenera, zakup sprzętu, wyjazdy na zawody - ponoszą sami zawodnicy.

Sekcja liczy obecnie 35 osób. Ma już na swoim koncie pierwsze sukcesy. Na rozegranych 29 maja zawodach w Mielcu 3 miejsce w kategorii otwartej szkół średnich zajął Grzegorz Starzec, w kategorii klasy I szkół podstawowych 4 miejsce zajął Adrian Ligaj, a Magdalena Miłoś w kat. klas 6 była 5. Drużynowo sekcja zajęła 5 miejsce. Na rozegranych 6 maja zawodach w Rudniku zajęła 6 miejsce. Na rozegranych również w maju za-

wodach w Sandomierzu 5 miejsce zajęli Łukasz Chmiel w kat. open i Bartek Jemiolo w kat. klasy 3.

Do wyróżniających się zawodników należą jeszcze: Damian Proczek, Jacek Kwaśnik, Seweryn Matuła, Waldemar Matuła oraz Ewa Bujak. Koordynatorem sekcji jest Andrzej Orłowski.

W dniach 29.06-10.07 część zawodników przebywała na obozie sportowym we Frysztaku, zorganizowanym wspólnie z sekcjami karate z Nowej Dęby, Rudnika i Stalowej Woli.

Sekcja wznawia zajęcia od września. Będą się one odbywać tradycyjnie w niedzielę i środy w godz. 18⁰⁰ - 19³⁰ w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych w Kolbuszowej.

MICHAŁ FRANCYK



Zawodnicy Autonomicznej Sekcji Karate KKS Kolbuszowianka. W środku trener Roman Jemiolo.



Trener R. Jemiolo wśród zawodniczek sekcji.

Lepiej niż przed rokiem

W dniach 21-23 maja br. w Częstochowie rozegrane zostały II Mistrzostwa Polski Nauczycieli w piłce nożnej 6-osobowej na boiskach trawiastych. Uczestniczyła w niej drużyna bełfrow z Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej, która ostatecznie zajęła 8 miejsce. Rok temu kolbuszowscy nauczyciele zajęli 10 lokatę.

W grupie eliminacyjnej kolbuszowianie trafili na mistrza i wicemistrza turnieju, mogą więc mówić o braku szczęścia w losowaniu. W pierwszym spotkaniu przegrali z Opoczmem 0-2, w drugim z Częstochową 1-7, a w trzecim zwyciężyli drużynę Jaworzna 6-2. W meczach finałowych najpierw wygrali z Bieliniem 2-1, a w meczu o wejście do czwórki najlepszych zespołów turnieju ulegli Jarosławowi - obrońcy

tytułu - 0-6. Kolbuszowianie mieli jeszcze szansę na zajęcie 5 miejsca, pod warunkiem, że Jarosław obroni tytuł. Jednak kontuzje najlepszych zawodników spowodowały osłabienie drużyny. Jarosław zajął 4 miejsce, a Kolbuszowa 8.

Ostateczna kolejność miejsc, jakie zajęły poszczególne ekipy turnieju:

1. Częstochowa
2. Opoczno

3. Zabrze
4. Jarosław
5. Lubliniec
6. Jędrzejów
7. Biała Podlaska
8. Szk. Podst. Nr 2 Kolbuszowa
9. Szk. Podst. Nr 52 Częstochowa
10. Mstów
11. Kwidzyn
12. Bieliny
13. Jaworzno

MICHAŁ FRANCYK

Nowy Zarząd Kolbuszowianki

W dniu 30 czerwca br. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KKS „Kolbuszowianka”. Do nowych władz klubu nie kandydowali poprzedni prezes klubu Stanisław Mazur i wiceprezes Edward Mazur. W zebraniu udział wzięło 31 członków klubu, którzy wybrali nowy Zarząd.

Ukonstytuował się on następująco: prezes klubu - Ryszard Tylutki, wiceprezes do spraw organizacyjnych - Bogdan Brózda, wiceprezes ds sportowych - Michał Franczyk, sekretarz - Dariusz Wróblewski, skarbnik - Roman Ozimek, członkowie Zarządu - Andrzej Andryś i Andrzej Bauer. Komisja Rewizyjna: przewodniczący - Andrzej Jadach, sekretarz - Antoni Gwizdała, członkowie - Grzegorz Romaniuk, Jacek Słowik, Wojciech Szymański.

M.F.



Drużyna piłkarska nauczycieli „Dwójki” z Kolbuszowej. Stoją od lewej: Jerzy Sitko, Michał Franczyk, Wojciech Zawada (ZSR Werynia), Mirosław Kaczmarczyk. Kłęczą od lewej: Ryszard Haptaś, Grzegorz Gębarowski, Tomasz Zygmunt (Szk. Podst. Niwiska), Maciej Cichoń.

OGŁOSZENIA, REKLAMY...**Polski Komitet Pomocy Społecznej**

Zarząd Miejsko-Gminny w Kolbuszowej oferuje usługi gastronomiczne w postaci:

- taniach, smacznych obiadów dla grup zorganizowanych, oraz osób indywidualnych,
- organizowanie niewielkich spotkań i przyjęć okolicznościowych /urodziny, imieniny, komunie itp./ w przyjemnych pomieszczeniach Klubu „Starszych Panów” przy ul. Janka Bytnara 3 - były Internat ZSZ w Kolbuszowej. Informacji udzielamy pod numerem telefonu: 28-70-86, lub 583-75-90.

ZAPRASZAMY

Zarząd Miejsko-Gminny PKPS w Kolbuszowej informuje, że w okresie od 01 lipca 1999 do 15 lipca 1999, 15 lipca 1999 do 31 lipca 1999, 02 sierpnia 1999 do 15 sierpnia 1999 r. planuje organizację półkolonii dla dzieci w wieku szkolnym /kl. I - VII/, w pomieszczeniach świetlicy w Kolbuszowej ul. Janka Bytnara 3. /były Internat ZSZ w Kolbuszowej. Czas trwania półkolonii: od poniedziałku do soboty w godzinach 8-16.

Odpłatność za jeden dzień pobytu wychowanka 3,00 zł.

ZAPewniamy:

- 2 posiłki: drugie śniadanie, obiad: dwa dania + deser,
 - zorganizowane zajęcia: gry, zabawy, wycieczki, zajęcia sportowo-rekreacyjne pod opieką wychowawców.
- Informacji w w/w sprawie udzielamy w biurze Zarządu PKPS - tel. 283-70-86, Kolbuszowa ul. Obrońców Pokoju 21 a, lub w świetlicy - tel. 583-75-90, Kolbuszowa ul. J. Bytnara 3 w godz. 8⁰⁰ - 16⁰⁰. Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 10 czerwca 1999 r.

Usługi

Nadzór budowlany, projektowanie
Jan Wróbel, Kolbuszowa, ul. Armii
Krajowej 4, tel. 22 72 993

Lokale

OSP w Mazurach wynajmuje salę tańczącą 110 m², salę gościnną 95 m², z kuchnią i chłodnią. Wszystko w jednym parterowym budynku. Kontakt Czesław Białas, Mazury, tel. 22 85 344. Zapraszamy.

Ogłoszenie

Nowy spis telefonów, informacje i reklamy do 31.07.99r.

Polskie Książki Telefoniczne. Rzeszów, ul. Okulickiego 16 w godz. 8⁰⁰ - 16⁰⁰
Stanisław Barański, tel./fax 86 30 487

PODZIĘKOWANIA

Organizatorzy III Edycji Turnieju Wiedzy o Bretanii składają podziękowania księgarce pani Danuty Jadach, za bezpłatne przekazanie książek na nagrody dla laureatów Turnieju.

INFORMUJEMY !

Ministerstwo Edukacji Narodowej opublikowało wykaz podręczników szkolnych. Lista dostępna jest w czytelnicy Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej informuje, że w okresie wakacji czynna jest od godz. 10⁰⁰ do godz. 18⁰⁰.



**MIELECKA SZKOŁA BIZNESU
POLICEALNE STUDIUM
ZAWODOWE w Kolbuszowej**
Szkoła niepubliczna
o uprawnieniach szkoły publicznej

Kolbuszowa, ul. J. Bytnara 1, tel. /fax. 583 55 02
tel. (0-17) 227 16 32 w.33

Prowadzimy nabór na rok szkolny 1999/2000
do dwuletniej szkoły policealnej dla dorosłych
w Kolbuszowej

- Studium informatyki
- Studium administracji
- Studium ubezpieczeń
- Studium handlowe

Nauka prowadzona jest w systemie zaocznym
/dwa zjazdy w miesiącu / i trwa 2 lata.
A ponadto do Roczego Policealnego Studium
w formie kursowej :

- Agent Celny z egzaminem państwowym
w GUC w Warszawie.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy
przyjmuje sekretariat szkoły,
ul. J. Bytnara 1 pok. 46, od środy do piątku
w godz. od 12⁰⁰ - 16⁰⁰
(budynek Zespołu Szkół Zawodowych w Kolbuszowej).

Zapraszamy!

Nie mówimy, że jesteśmy lepsi od innych.
To powiesz Ty sam, gdy spróbujesz naszych przetworów. Produkujemy: sałatki, dżemy, ogórki konserwowe, paprykę, ćwikłę, pieczarki marynowane.

Wyroby nowo powstałego Zakładu
Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego



Sp. z o.o. z Kolbuszowej
powinny być w Twoim sklepie, hurtowni czy
magazynie.

A gdy ich nie masz, zadzwoń do nas.
To przecież takie proste!

Nasze numery
tel./fax: (017) 2273-015

Nasz adres:
36-100 Kolbuszowa, ul. Rzeszowska 7

(dawna Rejonowa Spółdzielnia
Ogrodniczo-Pszczelarska)
Zapraszamy Rolników okolicznych miejscowości
do rozmów na temat przyszłych
umów kontraktacyjnych.
Czekamy, Trafisz bez trudu.

OGŁOSZENIA, REKLAMY...

PRYWATNY GABINET ZABIEGOWY



Czynny od poniedziałku do piątku
w godzinach 14³⁰ - 18³⁰

Kolbuszowa, ul. Obrońców
Pokoju 17, tel. 74-44-202
WYKONUJEMY USŁUGI PIE-
LĘGNIARSKIE
W GABINECIE ZABIEGOWYM
ORAZ W DOMU CHOREGO
tel. domowy: 22-71-018,
22-73-363, 28-37-061

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

LEK.MED. KRZYSZTOF LENART

Kolbuszowa, ul. Obrońców Pokoju 17 tel. 74-44-202

PORADY LEKARSKIE

BADANIE USG- jamy brzusznej i tarczycy
WTOREK, ŚRODA 1430 - 1600

WIZYTY DOMOWE CODZIENNIE
tel. 22-71-364

Zespół Gabinetów Lekarskich

CZYNNE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU 15⁰⁰ - 18⁰⁰

Kolbuszowa, ul. Obrońców Pokoju 17, budynek apteki, I piętro
(wejście od ulicy Nowe-Miasto), tel. 74 44 202

PEDIATRA • INTERNISTA • CHIRURG

DERMATOLOG • NEUROLOG • GINEKOLOG-POŁOŻNIK
OKULISTA

USG - DZIECI I DOROŚLI - JAMA BRZUSZNA,
TARCZYCA, PRZEZCIEMIĄCZKOWE.

Kriochirurgia - zmiany skórne, żyłki kończyn dolnych, żyłki
odbytu

BADANIA ANALITYCZNE

pobierane poniedziałek, środa, piątek 8⁰⁰ - 9⁰⁰

• pełna biochemia i morfologia

serologia (min. HBS, WR, TESTY NA AIDS)

• hormony (tarczyca, hormony płciowe, wskaźniki nowotworowe)

GABINET ZABIEGOWY PIELĘGNIARSKI

CZYNNY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU

W GODZINACH 15⁰⁰ - 18⁰⁰

Kolbuszowa, ul. Obrońców Pokoju 17 (budynek apteki, I piętro,
wejście od ulicy Nowe Miasto), tel. 74 44 202

EKG, zastrzyki domięśniowe, dożylnie, opatrunki, pomiar
ciśnienia krwi, wymiana cewników, zabiegi pielęgnacyjne
przy obłożnie chorych w domu

PRYWATNY GABINET ZABIEGOWY

Czynny od poniedziałku do piątku
w godzinach 14³⁰-18³⁰

36-100 Kolbuszowa

ul. Obrońców Pokoju 17
tel. 74-44-202

WYKONUJE USŁUGI PIELĘ-
GNIARSKIE W GABINECIE
ZABIEGOWYM ORAZ
W DOMU CHOREGO

tel. domowy 22-72-018, 22-73-363,
28-37-061

OGŁOSZENIE

Bank Spółdzielczy w Kolbuszowej infor-
muje, że posiada kredyty preferencyjne na two-
rzenie nowych miejsc pracy w działalności po-
zarobkowej w gminach wiejskich oraz gminach
miejsko-wiejskich gwarantujących zatrudnienie
ludności wiejskiej. Aktualne oprocentowanie kre-
dytu wynosi dla kredytobiorcy 9,69% w stosun-
ku rocznym. Maksymalny okres na jaki może być
udzielony kredyt wynosi 6 lat. Kwota kredytu
nie może przekraczać 60% wartości nakładów in-
westycyjnych, nie więcej aniżeli 25.000 zł. na 1
zatrudnioną osobę. Kredyt może być przeznaczony
na realizację przedsięwzięć inwestycyjnych
tworzących nowe miejsca pracy poza rolnictwem,
przetwórstwem rolno spożywczym, usługami
dla rolnictwa, handlem paliwami i smarami
oraz wyrobami alkoholowymi i tytoniowymi.
Zakres przedmiotowy kredytowania obejmuje:
kupno, modernizację, budowę, rozbudowę za-
kładów, zakup niezbędnych maszyn i narzędzi.

Osoba zainteresowana uzyskaniem kredytu
musi przygotować plan przedsięwzięcia, uzy-
skać pozytywną opinię Zarządu Gminy o celo-
wości realizacji danego przedsięwzięcia, uzyskać
pozytywną opinię Ośrodka Doradztwa Rolniczego
w Boguchwale, zgłosić się do Banku Spół-
dzielczego w Kolbuszowej celem złożenia komple-
tu dokumentów.

Ponadto Bank Spółdzielczy w Kolbuszo-
wej posiada w roku bieżącym preferencyjne kre-
dyty inwestycyjne. Dotyczy to następujących ro-
dzajów kredytów:

- inwestycje podstawowe - 70.000 zł. opro-
centowanie 9,69% w st. rocznym
- zakup ziem - 7.300 zł. oprocentowanie
3,88% w st. rocznym
- na utworzenie lub urządzenie gospodar-
stwa rolnego przez rolników do 40 lat
- 45.000 zł. oprocentowanie 3,88% w st.
rocznym
- utworzenie nowych miejsc pracy
- 70.000 zł. oprocentowanie 9,69% w st.
rocznym

Bank jest również w posiadaniu kredytu
obrotowego, na sfinansowanie zakupu rzecz-
owych środków do produkcji rolnej.

ZIEMIA
KOLBUSZOWSKA

Wydawca: Towarzystwo Kultury im. J.M. Gosłara w Kolbuszowej. Redaguje zespół: **Benedykt Popek** - redaktor naczelny, Jacek Bardan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Bogdan Romaniuk, Maciej Skowroński, Józef Sudol. Adres redakcji (tymczasowy): ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 72 408. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. J. Bytnara 25, tel. 017/22 73 027. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Autorzy tekstów - o ile mają

taką możliwość - proszeni są o dostarczanie ich na dyskietkach. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, poprawek stylistycznych i wstawiania śródtytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej: INDEKS: 32616X, ISSN 1232-051X.